Nr. 223. Lwów — Piątek dnia 27 Września. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.
NUMER KOSZTUJE we Lwowie . . . 4 ct. na prowincyi . . . 6 „
Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.
Wszelkie „Doniesienia prywatne" jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla bali, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach itd. o małoznacznych przedmiotach itd. itd. płaci się po 50 centów od wiersza.

# PRZEGLĄD
## POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i w Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct. w Niemczech . . 1 „ 50 „ w innych państwach . . 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct. Opłaty należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct. W „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo drukiem zwykłym . . . drukiem tłustym . . . Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . 6 ct.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct. Reklamy . . . 25 „ Nekrologia . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: 27/15 | św. Kosmy i Dam. | Nykity M.
Jutro: 28/16 | św. Wacława | Josafata
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.
Wschód słońca g. 6 m. — Zachód „ „ 5 „ 41
Długość dnia g. 11 m. 41 Ubyło dnia od wczoraj 4 m.



# Wybory do Sejmu
### z kuryi gmin wiejskich.

**Biała**. Głosujących 169. Franciszek Kramarczyk dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał głosów 94, Maciej Borgiel, kandydat stronnictwa ludowego, 74. Wybrany Fr. Kramarczyk.

**Bóbrka**. Głosowało 142. P. Witold Niezabitowski, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał głosów 9?, Roman Sosnowski, Rusin, 47. Wybrany Witold Niezabitowski. Dotychczas powiat ten reprezentował p. Dyonizy Kułaczkowski, moskalofil.

**Brzozów**. Na 141 głosujących, otrzymał dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, Zdzisław Skrzyński 119, Jan Szajna z Haczowa, kandydat stronnictwa ludowego, 22. Wybrany Zdz Skrzyński.

**Buczacz**. Głosowało 22? Artur Cielecki, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał głosów 184, Michał Sawaryn, włościanin, kandydat moskalofilski, 34. Wybrany Artur Cielecki. Dotychczas powiat ten reprezentował w Sejmie p. Wład. Czajkowski.

**Brzeżany** Głosujących 162. P. Henryk Szeliski, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 105 głosów, ks. Teodor Piórko, kandydat komitetu Barwińskiego, 50. Semko Sawczuk, kandydat komitetu Romańczuka, moskalofilskiego i radykalnego, otrzymał 8 głosów. Wybrany Henryk Szeliski.

**Brody**. Głosujących 205. Aleksander Barwiński, dotychczasowy poseł, otrzymał 175. Józef Mouczałowski, moskalofil, 29 głosów. Wybrany Aleksander Barwiński. Komitet centralny nie zatwierdził na powiat ten żadnej kandydatury.

**Bochnia**. Wybrany 196 głosami dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny dr. Franciszek Hoszard. Kandydujący na własną rękę p. Meyzner, otrzymał 19 głosów.

**Brzesko**. Na 188 głosujących, otrzymali: dr. Szymon Bernadzikowski, kandydat stronnictwa ludowego 107 głosów, Jan hr. Stadnicki, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, 80 gł., Adam Marzec, włościanin, 11 gł. Wybrany dr. Szymon Bernadzikowski.

**Bohorodczany**. Głosowało 101. Sędzia powiatowy Michał Kulczycki, kandydat stronnictwa Barwińskiego otrzymał 58 głosów, Oleksa Barabasz, dotychczasowy poseł, popierany przez moskalofilów, 42. Wybrany Michał Kulczycki. Komitet centralny na powiat ten nie zatwierdził żadnej kandydatury.

**Borszczów**. Głosowało 197. Mieczysław hr. Borkowski, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 156 głosów, dr. Michał Dorundiak, kandydat komitetów ruskich, 40 głosów. Wybrany Mieczysław hr. Borkowski.

**Cieszanów**. Głosujących 144. Julian kniaź Puzyna dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 114 głosów, dr. Franciszek Soroń, kand. stron. ludowego 30. Wybrany Julian Puzyna.

**Chrzanów**. Głosujących 158. Andrzej hr. Potocki, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 105 głosów, Wojciech Małocha wójt z Regulic, kand stron. ludowego, otrzymał 52. Wybrany Andrzej hr. Potocki. Dotychczas z tego powiatu był posłem Antoni hr. Wodzicki, wybrany wczoraj posłem z pow. limanowskiego.

**Czortków**. Głosowało 120. Stanisław Rudrof, kand. komitetu centr. otrzymał 110 głosów, Antoni Horbaczewski, kandydat kom. Romańczuka 10. Wybrany Stanisław Rudrof. Dotychczas posłem był śp. Mikołaj hr. Wolański.

**Dąbrowa**. Głosowało 153. Jakób Bojko, kandydat stronnictwa ludowego, otrzymał 99 Józef Męciński dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, 53. Wybrany Jakób Bojko. Po dokonanym wyborze dotychczasowy poseł Józef Męciński przemawiał do zgromadzonych uspokajająco. Wzywał do zgody, piętnował agitacye z zewnątrz płynące, a żegnając wyborców, życzył Bojce dobrych rezultatów pracy sejmowej. Bojko odpowiedział, a dziękując Męcińskiemu za jego użyteczną dla powiatu pracę, oświadczył: Walczyliśmy nie przeciwko osobie p. Męcińskiego, ale chcieliśmy włościanina, chociaż wiem, że ja tego zrobić dla powiatu nie potrafię, co zrobił dotychczasowy poseł.

To zakończenie uspokoiło masy. Ekscesów żadnych nie było. Inteligencya i księża robią wszystko, aby rozgorączkowane szkodliwemi piśmidłami opinie ludu uspokoić i szerzoną przez te piśmidła i niesumiennych agitatorów waśń społeczną odwrócić.

**Drohobycz**. Głosujących 186. Ksenofont Ochrymowicz dotychczasowy poseł otrzymał 185 głosów, przeto wybrany.

**Dolina**. Głosujących 168. Ks. Bazyli Niebyłowiec, kand. stron. Barwińskiego otrzymał głosów 121, Jurko Didocha włościanin z Strutyna, kand. kom. moskalofilskiego i Romańczuka otrzymał 47. Wybrany ks. Bazyli Niebyłowiec.

**Dobromil**. Głosujących 144. Paweł Tyszkowski dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 129 głosów, ks. Hukiewicz moskalofil, 15 głosów. Wybrany Paweł Tyszkowski.

**Gorlice**. Pierwsze głosowanie bezowocne. Głosowało 154. Hr. Adam Skrzyński dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 70. Jan Furmanek, kand. str. ludowego 60, Męciński adjunkt sądowy, Rusin, 19. Hr. Adam Skrzyński wybrany w drugiem głosowaniu. Płocki, były marszałek powiatowy, kandydat stronnictwa liberalnego, otrzymał 53 głosy na 140 głosujących.

**Gródek**. Głosujących 142. Adolf hr. Brunicki, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał głosów 122, Dyonizy Herasymowicz zastępca sędziego w Janowie popierany przez komitety Barwińskiego i Romańczuka 20. Wybrany hr. Brunicki. Dotychczas posłem był p. Włodzimierz Niezabitowski.

**Grybów**. Na 117 głosujących otrzymali: p. Wojciech Poręba kand. stronnictwa ludowego 50, Edmund Klemensiewicz dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny 35, Długoszewski 10. Ponieważ w powiecie jest dwóch Wojciechów Porębów więc komisya unieważniła trzydzieści głosów Poręby. Przy drugiem głosowaniu na 120 głosujących otrzymał Edmund Klemensiewicz 62, Wojciech Poręba 58 głosów. Wybrany Klemensiewicz.

**Horodenka**. Głosowało 170. Antoni Theodorowicz zatwierdzony przez komitet centralny otrzymał głosów 108, Włodzimierz Szuchiewicz kand. kom. Barwińskiego 62. Wybrany Antoni Theodorowicz. Dotychczas posłem był z tego powiatu p. Michał Lenartowicz, który ponownie o mandat poselski się nie ubiegał.

**Husiatyn**. Na 184 głosujących otrzymał hr. Adam Gołuchowski zatwierdzony przez komitet centralny 135 głosów. Wasyl Motyka, Rusin z Kryweńkiego głosów 49. Wybrany hr. Adam Gołuchowski. Dotychczas posłem z tego powiatu był p. Kornel Horodyski.

**Jarosław**. Głosowało 203. Jerzy ks. Czartoryski zatwierdzony przez komitet centralny otrzymał głosów 103, Jędrzej Borowicz kand. stronnictwa ludowego i komitetów ruskich 98, dwa głosy rozstrzelone. Wybrany Jerzy książę Czartoryski. Dotychczasowy poseł hr. Stefan Zamoyski nie ubiegał się ponownie o mandat.

**Jaworów**. Wybrany jednogłośnie dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, Jan hr. Szeptycki.

**Jasło**. Na 233 głosujących, otrzymali: zatwierdzony przez komitet centralny kandydat Związku chłopskiego Jan Data 159 gł., Wawrzyniec Drewniak kand. stronnictwa ludowego 70 gł., Romuald Palch, dotychczasowy poseł 3 gł. Wybrany Jan Data.

**Kraków**. Wybrany kandydat stronnictwa ludowego Franciszek Wójcik 98 głosami. Kontrkandydat jego dotychczasowy, poseł zatwierdzony przez komitet centralny dr. Fr. Paszkowski otrzymał 61 głosów.

**Kałusz**. Głosujących 154. Modest Karatnicki kandydat komitetu Barwińskiego otrzymał głosów 79, Julian Romańczuk dotychczasowy poseł, kandydat komitetu Romańczuka, 75 głosów. Wybrany Modest Karatnicki.

**Kamionka strumiłłowa**. Głosujących 198. Stanisław hr. Badeni, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny otrzymał głosów 184. Teodor Stefanowicz, moskalofil 14. Wybrany St. hr. Badeni.

**Krosno**. Głosujących 160 August Gorayski dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 82 głosów. Michał Mięsowicz z Korczyna, kandydat stronnictwa ludowego, 77 głosów. Wybrany August Gorayski.

**Kossów**. Głosowało 155. P. Filip Zaleski dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny otrzymał 151 głosów. Moskalofile: Koźma Łazorek 3, Jura Łukaniuk 1. Wybrany p. Filip Zaleski.

**Kolbuszowa**. Na 134 głosujących otrzymał zatwierdzony przez kom. centralny Stanisław Jędrzejowicz głosów 117. Józef Kwaśniuk, włościanin 17. Wybrany Stanisław Jędrzejowicz. Dotychczas powiat ten reprezentował śp. Zdzisław hr. Tyszkiewicz.

**Kołomyja**. Głosujących 202. Dr. Teofil Okuniewski adwokat z Horodenki, ruski radykał, dotychczasowy poseł otrzymał głosów 178. Dr. Wasyl Jurczenko z Kołomyi, moskalofil 23. Wybrany dr. Teofil Okuniewski.

**Lwów**. Głosujących 221 Teofil Merunowicz, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 166, Wasyl Nahirnyj, kandydat komitetu Romańczuka, 55 głosów. Wybrany Teofil Merunowicz.

**Lisko**. Wybrany jednogłośnie dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, Józef Wiktor. Na kandydata moskalofilskiego nikt nie głosował.

**Limanowa** Wybrany, zatwierdzony przez komitet centralny, Antoni hr. Wodzicki 100 głosami na 151 głosujących. Uryga, kandydat Związku chłopskiego, 50 głosów. Dotychczas posłem z tego powiatu był p. Tadeusz Romer, który nie ubiegał się o mandat poselski.

**Łańcut** Na 241 głosujących wybrany 235 głosami dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny i komitet stronnictwa ludowego, Bolesław Żardecki.

**Mościska**. Głosujących 150. Stanisław hr. Stadnicki, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny 115 głosów, Tymko Mykita, kandydat komitetu Romańczuka 35 głosów. Wybrany Stanisław hr. Stadnicki.

**Myślenice**. Głosowano 3 razy. W pierwszem głosowaniu na 159 głosujących otrzymali: dotychczasowy poseł zatwierdzony przez komitet centralny Józef Popowski 41 głosów, Andrzej Średniawski kandydat stronnictwa ludowego 58 gł., Józef Stolarski, kandydat stronnictwa ludowego 54 gł. Z powodu, iż żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości zarządzono drugie głosowanie, w którem p. Popowski otrzymał 50 głosów, Średniawski 64, Stolarski 35. Znowu nikt nie otrzymał absolutnej większości, zarządzono przeto ściślejszy wybór między p. Średniawskim a Popowskim. Głosujących było 164 — Średniawski otrzymał 89 głosów, Popowski 59. Wybrany Andrzej Średniawski.

**Mielec**. Na 139 głosujących Franciszek Krempa kandydat stronnictwa ludowego włościanin, otrzymał głosów 117, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny Mieczysław hr. Rey 21. Wybrany posłem Franciszek Krempa.

**Nadwórna**. Głosowało 137. Wybrany jednogłośnie dotychczasowy poseł ks. Kornel Mandyczewski.

**Nowy Sącz**. Wybrany dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, kandydat związku chłopskiego Stanisław Potoczek kilkunastu głosami większość. W mniejszości pozostał kandydat stronnictwa ludowego J. Znamirowski, wójt z Krynicy.

**Nowy Targ** Na 149 głosujących wybrany 134 głosami Tadeusz Czarkowski-Golejewski, zatwierdzony przez komitet centralny. Dotychczas posłem z tego powiatu był Edward hr. Raczyński.

**Nisko**. Na 121 głosujących otrzymał zatwierdzony przez komitet centralny dr. Klemens Kostheim z Zarzecza 94, reszta rozstrzelona. Wybrany dr. Kostheim. Dotychczasowym posłem z tego powiatu był p. Stanisław Jędrzejowicz, który został wybrany w pow. kolbuszowskim.

**Przemyślany**. Głosujących 151. Hr. Roman Potocki, dotychczasowy poseł zatwierdzony komitet centralny, otrzymał 134 głosów, Iwan Sikorski kandydat komitetu Romańczukowskiego 17. Wybrany hr. Roman Potocki.

**Przemyśl**. Na 166 głosujących otrzymał kandydat stronnictwa ludowego Stefan Nowakowski włościanin z Torek 93 głosów. Książę Adam Sapieha, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez kom. centr. otrzymał 73 gł. Wybrany Stefan Nowakowski.

**Podhajce**. Głosowało 127. Dr. Damian Sawczak, dotychczasowy poseł, kand. stron. Barwińskiego, wybrany jednogłośnie.

**Pilzno**. Wybrany kandydat stronnictwa ludowego Maciej Warzecha 78 głosami. Zatwierdzony przez komitet centralny p. Tytus Bujnowski otrzymał 14 głosów. Dotychczas posłem z tego powiatu był dr. Ludwik Midowicz, który nie ubiegał się ponownie o mandat.

**Rawa Ruska**. Głosowało 187. Franciszek Jędrzejowicz otrzymał 127 głosów, adwok dr. Jamiński 60 głosów. Wybrany Franc. Jędrzejowicz, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez kom. centralny.

**Rzeszów**. Na 275 głosujących otrzymali: Adam Jędrzejowicz, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny 175 głosów, Tomasz Szajer, kand. stron. lud. 99. Wybrany Adam Jędrzejowicz.

**Rohatyn**. Wybrany dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny Mikołaj Torosiewicz 107 głosami na 190 głosujących. Kandydat kom. Barwińskiego i Romańczuka ks. Makohoński otrzymał 83 gł.

**Rudki**. Na 129 głosujących otrzymał dr. Leon Jakliński, zatwierdzony przez komitet centralny 97 głosów, Tomasz Diaków kandydat stronnictwa Romańczuka i stronnictwa ludowego 32 gł. Wybrany dr. Jakliński. Dotychczasowy poseł p. Albin Rayski nie ubiegał się ponownie o mandat.

**Ropczyce**. Na 150 głosujących otrzymał zatwierdzony przez komitet centralny Józef Michałowski 95 głosów, Wojciech Stręk dotychczasowy poseł, kandydat stronnictwa ludowego 53 gł. Wybrany Józef Michałowski. Przeciw wyborowi wniesiono protest.

**Sambor**. Głosowało 149. P. Feliks Sozański, zatwierdzony przez komitet centralny otrzymał 111 głosów, Jan Bereźnicki, moskalofil 38 Wybrany Feliks Sozański. Dotychczas posłem z tego powiatu był p. Karol Barański.

**Skałat**. Głosowało 174. Szczęsny hr. Koziebrodzki, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 154 głosów, Antoni Krzyworączka, kandydat stronnictwa ludowego 18 głosów. Wybrany Szczęsny hr. Koziebrodzki.

**Stryj** Głosowało 162. Karol hr. Dzieduszycki, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał głosów 92, ks Wasyl Dawydiak, kandydat stronnictwa Romańczuka i moskalofilski 70 głosów. Wybrany Karol hr. Dzieduszycki. Dotychczasowy poseł dr. Antoniewicz, moskalofil, nie ubiegał się z tego powiatu o mandat poselski.

**Sokal**. Na 175 głosujących otrzymał Anatol Wachnianin, kandydat komitetu Barwińskiego 112 głosów, Łukasz Michalczuk moskalofil 61 gł., inny Michalczuk 2 głosy. Wybrany Anatol Wachnianin. Dotychczasowy poseł, p. Stanisław Polanowski, nie ubiegał się ponownie o mandat.

**Stanisławów**. Głosujących 162. Łazarz Winniczuk otrzymał 91 głosów, Józef Huryk, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet Barwińskiego i Romańczuka 62, inne rozstrzelone. Wybrany Łazarz Winniczuk.

**Stare miasto** Na 99 głosujących wybrany dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, Kazimierz Firlej Bielański. Ks. Michał Zubrzycki, zatwierdzony przez komitet Romańczuka i Barwińskiego, otrzymał 36 gł.

**Sanok**. Wybrany Jan Duklan Słonecki, zatwierdzony przez komitet centralny 126 głosami. Ks. Kałużniacki, Rusin, 64 głosów. Dotychczas posłem był p. Zenon Słonecki, który nie ubiegał się ponownie o mandat.

**Śniatyn**. Głosowało 153. Ks. Cyryl Hamorak, dotychczasowy poseł, kandydat kom. Barwińskiego, otrzymał głosów 109, dr. Cyryl Tryiewski, ruski radykał 41 głosów. Wybrany ks. Cyryl Hamorak.

**Tłumacz**. Głosowało 169. Tytus Zajączkowski, radzca sądowy z Kołomyi, kandydat komitetu Barwińskiego, otrzymał 94 głosów, Włodzimierz Gaiewosz ze Złotego Potoku, zatwierdzony przez komitet centralny, 73 głosów. Wybrany Tytus Zajączkowski. Przeciw wyborowi wniesiono protest. Dotychczasowy poseł ks. Sawa, nie ubiegał się o mandat.

**Tarnopol**. Głosujących 174 wyborców. Juliusz hr. Korytowski, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 98 głosów, Pawło Dumka, gospodarz z Kopeczyniec, kandydat komitetów ruskich, otrzymał 76 głosów. Wybrany Juliusz hr. Korytowski.

**Tarnów** Głosujących 150 Ks. Eustachy Sanguszko, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 110 głosów, Stanisław Michalik, kandydat stronnictwa ludowego, otrzymał 39 gł. Wybrany ks. Eustachy Sanguszko.

**Trembowla**. Głosujących 143 Wybrany jednomyślnie dr. Julian Olpiński, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny.

**Turka**. Na 102 głosujących, wybrany jednomyślnie Bronisław Osuchowski, zatwierdzony przez komitet centralny. Dotychczas posłem był p. Teliszewski, Rusin.

**Tarnobrzeg**. Na 139 głosujących, otrzymał dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny hr. Zdzisław Tarnowski 77 gł. Grzywacz, kandydat stronnictwa ludowego 60 gł. Wybrany hr. Zdzisław Tarnowski.

**Wadowice**. Na 223 głosujących otrzymali: kandydat stronnictwa ludowego Antoni Styła, wójt z Choczni 141 głosów, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny dr. Fryderyk Zoll 64 głosów. Wybrany Styła.

**Wieliczka**. Na 254 głosujących otrzymał zatwierdzony przez komitet centralny p. Karol Czecz 138 gł. Resztę otrzymał kandydat stronnictwa ludowego włościanin Ślusarzyk. Wybrany Czecz. Dotychczasowy poseł dr. Stanisław Larysz Niedzielski nie ubiegał się o mandat.

**Zaleszczyki**. Na 121 głosujących p. Antoni Jaksa Chamiec, dotychczasowy poseł, zatwierdzony przez komitet centralny otrzymał 96 głosów; 25 wyborców wstrzymało się od głosowania.

**Zbaraż**. Na 136 głosujących otrzymali: dotychczasowy poseł p. Tadeusz Fedorowicz

---

71)

# NA SŁUŻBIE
### POWIEŚĆ
### ZOFII KOWERSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Juliusz wszakże był już spokojny, tylko zimniejszy i sztywniejszy niż przedtem. Ani jednem słowem nie dotknął projektu Stamarskiego zabrania córki napowrót do rodziny. Nie żądał skończenia listu, który doczytanym przez niego nie został już nigdy, pomimo, że zawierał doniesienie, iż ojciec Aliny miał zamiar wstąpić do Zbrucza, w przejeździe z Krasnowostoku do Rygi. Chciał co prędzej i osobiście podziękować Skierce za jego starania, uwieńczone takim świetnym skutkiem.

— Wybaczy pani — rzekł Juliusz chłodno — gospodarska praca, to taki nudny deptak, w którym chodzić trzeba bez wytchnienia. Mnóstwo drobnostek, które zabierają cały czas!

Alina była przykuta do miejsca. Zasłoniła oczy rękoma, jak gdyby chciała nie patrzeć na przedmioty zewnętrzne, by tem lepiej widzieć to, co się działo w jej duszy. Czuła teraz z siłą niemylącej intuicyi, wiedziała, że Juliusz ją kocha. Odbudowywała w myśli całą historyę zerwania z Kocią, przeżywała na nowo wszystkie przejścia, które dotąd w fałszywem świetle jej się przedstawiały.

Oddychała ciężko. Swiadomość miłości Juliusza spadła na nią tak niespodzianie, że się jeszcze z nią oswoić nie mogła i nie była w stanie rozpatrzyć się we własnych uczuciach. Wiedziała tylko, że ją spotyka coś strasznego, coś, co dotychczasowe jej życie całkiem zmienić musi.

— Mój Boże, mój Boże! — szeptały jej pobladłe usta.

Dały się słyszeć kroki w przyległym pokoju. Alina uciekła, jak gdyby nie chciała być złapaną na gorącym uczynku, jak gdyby potrzebowała się skryć i unieść z sobą coś, co podpatrzyć mogły oczy cudze... Miecia była w pokoju szkolnym, więc wsunęła się w najciemniejszy kąt własnej sypialni, by tam zostać sam na sam ze swoją myślą. Szarpał nią nieznośny niepokój, przestrach, a jednocześnie jakaś wdzięczność i rozrzewnienie. Nie potrzebowała już żadnych objaśnień. Cała prawda stała przed nią jasna i prosta. Juliusz nie mógł myśleć o małżeństwie z nią i dlatego usta jego pozostaną na zawsze nieme, ale niemniej serce jego do niej należało i żadna z tych dziedziczek, które w karnawale oglądać jeździł, nie zajęła myśli jego ani na chwilę. Ten człowiek obowiązkowy i silny, ten jej przyjaciel, kochał ją! Prawda ta, coraz wyraźniej w jej umyśle się gruntująca, do tego stopnia odjęła jej możność spokojnego rozmysłu, że, nawpół przytomna, ściskając dłońmi skronie, powtarzała tylko jak skargę:

— Boże, Boże!

Po raz pierwszy musiała Miecię uwolnić od lekcyi, bo czuła, iż nie będzie w stanie spokojnie oddać się nauczaniu. Pulsa jej biły, jak młotem, z najwyższą trwogą myślała, że będzie musiała przy stole usiąść naprzeciw Juliusza i udawać, że się nic nie zmieniło, że wszystko było jak dotąd, że była spokojną, wesołą i szczęśliwą, jak wczoraj. Usiłowała zapanować nad sobą, powtarzała sobie, że musi znaleźć siłę, że będzie miała odwagę, że spojrzy Juliuszowi w oczy ze spokojem zupełnej niewiadomości; wszakże gdy się cała drżąca znalazła w stołowym pokoju, gdy poczuła spoczywający na sobie wzrok Juliusza, czerwieniła się i bladła naprzemiany, powieki zaś jej zdawały się być z ołowiu. Pomimo usiłowań nie była w stanie podnieść ich w górę.

— Czy chora jesteś, moje dziecko? — spytała zaniepokojona jej wyglądem Skierczyna.

To odezwanie się dopełniło miary zmieszania Aliny.

— Chora jesteś, widzę to — mówiła pani domu — masz dreszcze i gorączkę, ziębi cię chwilami, to znowu jesteś rozpalona.. trzeba żebyś się zaraz położyła. To może być influenza, nawet niezawodnie jest influenza.

— Pójdę, jeżeli pani pozwoli.

— Leontyno, odprowadź Alinę do jej pokoju i daj jej bzowego kwiatu na poty.

— To niezawodnie influenza — mówiła Skierczyna do syna, gdy Leontyna z Aliną były za drzwiami. To taki charakter tej choroby, że wybucha ona gwałtownie od razu i czasem przestrasza bardzo silną gorączką.

Juliusz znał matkę i wiedział, że widziała zwykle we wszystkiem to, co widzieć chciała, i że raz sobie co powiedziawszy, nie łatwo z tego zrezygnowała. On miał przekonanie, że Alina była zdrowa i że jej zmięszanie pochodziło z jakiegoś moralnego powodu. Milczał, przechodząc wewnętrznie wszystkie udręczenia tych, co pragnąc nieść pociechę ukochanej istocie, uczynić tego nie mają prawa.

Alina musiała wytrzymać wszystkie troskliwości Leontyny, wszystkie jej zapytania i czułości, które ją w tej chwili drażniły. Pragnęła zostać sama, ukryć głowę w poduszkę i myśleć, myśleć bez końca nad swojem odkryciem, a musiała pić jakieś słodkie i ckliwe leki i słuchać o najdroższym przyjacielu, który tam daleko tęsknił i wzdychał. Leontyna chciała zostać noc całą przy niej, ale Alina wyprosiła sobie nakoniec swobodę. Została zupełnie sama. Zabrano jej nawet Miecię, bojąc się zarazy. Wtedy nie śpiąc, z otwartemi wśród ciemności oczyma, poczęła rozmyślać i przyszło jej do głowy, że wszystko było może jedynie dziełem jej wyobraźni, że i ona, jak Leontyna, tę całą miłość „najdroższego przyjaciela" zbudowała w chorej wyobraźni własnej. Może to było właściwością położenia, że nauczycielki fantazyę własną brały za rzeczywistość. Wszak gdyby zapytano, na czem opierała swoje przypuszczenia, musiałaby, jak Leontyna, nie mieć do przytoczenia ani jednego słowa, dowodzącego miłości Juliusza. Więc może to było złudzenie i mary przedwcześnie i bez jej wiedzy przychodzących tęsknot staropanieńskich? W tej chwili Skierka dla niej był zupełnie tem samem, co najdroższy przyjaciel Leontyny: człowiekiem okazującym żywą przyjaźń, którego się z tego powodu pomawia o miłość. Więc ona z tą gorączką przestrachu i niepokoju, która jej oczom sen odbierała, była może równie śmieszną, jak biedna Leontyna ze swą pewnością, iż kochaną była. Jedna milczenie młodzieńca przypisywała przeszkodom majątkowym, druga sieci intryg rodzinnych, obie zaś były wykolejonemi istotami, widzącemi miłość w każdem życzliwszem spojrzeniu męskiem, w każdym uśmiechu uprzejmym. Ach, żeby ona miała obok siebie kogo, coby jej powiedział prawdę, choćby najbardziej gorzką i bezwzględną! coby jej wyobraźni wzburzonej wymierzył chłostę zdrowego oburzenia i trzeźwiącego gniewu! Chłostę tę wyraźnie poczuła, gdy sobie wyobraziła, jakby się Juliusz śmiał szydersko, gdyby się domyślił, że ona tak bardzo się bała miłości jego — nieistniejącej.

Był to pewien rodzaj tryumfu dla Skierczyny, gdy wezwany nazajutrz lekarz, wyjąwszy z pod pachy Aliny termometr, skonstatował lekką gorączkę i mógł poczciwej, będącej istnym portem dla lekarzy influenzy, przypisać niemoc pacyentki. Skierczyna, pomimo siły ducha niezwykłej, nie umiała się oprzeć bardzo zwyczajnej słabości wygłaszania często z pewnem zadowolnieniem, choćby chodziło o nieszczęście własne lub bliźniego: „A co, nie mówiłam?". I teraz wykrzyknikiem tym przyjęła wyrok lekarza. W istocie wydało jej się, iż wszystko było w porządku, skoro było tak, jak to ona przewidziała. Alinę w cierpieniu pocieszyła też najpierw słowami: „Ja to zaraz wczoraj powiedziałam". Dziewczyna wszakże nie potrzebowała pociechy. Jedyna, jakiej w tej chwili doznać mogła, była to właśnie ta odrobina gorączki, pozwalająca wytłómaczyć jej usunięcie się od pracy i domowego kółka, zebranego przy stole. Była w ciągłej rozterce sama z sobą.

C. d. n.

62 głosów, włościanin Ostapczuk, Rusin, 74 głosów. Wybrany Dmytro Ostapczuk.

**Złoczów.** Na 307 głosujących otrzymał zatwierdzony przez komitet centralny p. Apolinary Jaworski 246 głosów, kandydat moskalofilski Szymon Jurkiewicz 58 głosów. Wybrany p. Jaworski. Dotychczas posłem z tego powiatu był moskalofil p. Longin Rożankowski. Nie ubiegał się on ponownie o mandat.

**Żółkiew.** Na 169 głosujących p. Tadeusz Starzyński, zatwierdzony przez komitet centralny, otrzymał 110 głosów, dotychczasowy poseł, moskalofil, dr. Michał Korol, popierany przez kom Romańczuka i moskalofilski, otrzymał 59 głosów. Wybrany p. Starzyński.

**Żydaczów.** Na 106 głosujących zatwierdzony przez komitet centralny p. Karol d'Abancourt otrzymał 59 głosów, kandydat ruski dr. Oleśnicki otrzymał 47 głosów. Wybrany p. d'Abancourt. Dotychczas posłem był p. M. Herasymowicz, Rusin.

**Żywiec.** Na 167 głosujących wybrany 165 głosami Wojciech Szwed, kandydat stronnictwa ludowego. Dotychczasowym posłem był p. Wojciech Mizia, który nie ubiegał się o mandat poselski.

* * *

Polityczny rezultat wyborów jest więc następujący:

Kandydaci komitetów centralnych, a więc reprezentujący hasło solidarności narodowej zwyciężyli w 52 powiatach, upadli zaś w dziewięciu a mianowicie: w pow. brzeskim Jan hr. Stadnicki, w pow. dąbrowskim Józef Męciński, w pow. krakowskim dr. Franc Paszkowski, w pow. myślenickim p. Józef Popowski, w pow. mieleckim hr. Mieczysław Rej, w pow. przemyskim ks. Adam Sapieha, w pow. pilzneńskim p. Tytus Bujnowski, w pow. tłumackim p. Włodzimierz Gniewosz, w pow. wadowickim dr. Zoll W ośmiu tych powiatach przeciw kandydatom komitetu centralnego zwyciężyli kandydaci stronnictwa ludowego, a w jednym powiecie, w tłumackim, został wybrany przeciw p. Gniewoszowi kandydat ruski p. Tytus Zajączkowski.

Kandydaci stronnictwa ludowego przeszli w 10 powiatach a mianowicie: w Brzesku, Dąbrowie, Krakowie, Łańcucie, Myślenicach, Mielcu, Przemyślu, Pilznie, Wadowicach i Żywcu.

Związek chłopski przeprowadził trzech kandydatów p. Kramarczyka w Białej, p. Datę w Jaśle i p. Potoczka w Nowym Sączu.

Charakterystycznem znamieniem tegorocznych wyborów jest zupełna klęska moskalofilów; ani jeden ich kandydat nie przeszedł w żadnym okręgu. Równą klęskę poniósł komitet Romańczukowski; nietylko nie przeprowadził nigdzie żadnego ze swych kandydatów, ale nawet nie zdołał zatrzymać mandatu dla swego przywódzcy. Okręg kałuski, który w poprzedniej kadencyi wysłał był p. Romańczuka, tym razem większość swych głosów oddał kandydatowi komitetu Barwińskiego p. Modestowi Karatnickiemu, dając tem do zrozumienia, że pragnie szczerej i uczciwej ugody z Polakami, a nie lawirowania pomiędzy Rosyą a Polską.

Posłów ruskich weszło do Sejmu 13, podczas gdy w poprzedniej kadencyi było ich 16. Stracili tedy Rusini 3 mandaty, ale właściwie, jakkolwiek arytmetycznie przedstawiają się słabsi, to jednak politycznie w tym Sejmie będą o wiele silniejsi, niż w poprzednim. Podczas bowiem, gdy w poprzednim Sejmie dzielili się na trzy kluby i mieli nadto dzikich, to w tym Sejmie z wyjątkiem p. Okuniewskiego, który jest radykałem i zapewne chodzić będzie odyńcem, a jak są pogłoski ma zamiar należeć do stronnictwa ludowego, to zresztą wszyscy inni będą należeli do klubu Barwińskiego, gdyż nieznany zupełnie nikomu włościanin Ostapczuk, ze Zbaraża, niezawodnie także wstąpi do tego klubu.

Nowych posłów będziemy mieli 34, liczba stanowczo za duża. Nigdy bowiem dla ciała prawodawczego nie jest pożytecznem, jeżeli zdobywa odrazu dużo nowych, niewyrobionych i niewprawnych w życiu publicznem posłów. Stanowią oni wtedy balast przez pierwszych lat kilka, zanim się nie wyrobią i nie obeznają ze sprawami. Mamy jednak nadzieję, że inne kurye, a zwłaszcza kurya większych własności dostarczy Sejmowi przeważnie starych posłów.

Podajemy tu alfabetyczny spis nowych posłów: d'Abancourt, dr. Bernadzikowski, Bojko, br. Brunicki, Artur Cielecki, Czarkowski-Golejewski, Czecz, Data, Karol hr. Dzieduszycki, Adam hr. Gołuchowski, dr. Jakliński, Karatnicki, Kostheim, Krempa, Kulczycki, hr. Michałowski, Niezabitowski, ks. Niebyłowiec, Nowakowski, Ostapczuk, Osuchowski, Andrzej hr. Potocki, dr. Rudrof, Sozański, Średniawski, Starzyński, Styła, Szwed, Theodorowicz, Wachniarnin, Warzecha, Wójcik, Winniczuk, Zajączkowski.

Z dawnych posłów oprócz powyżej wymienionych dziewięciu, którzy upadli w walce ze stronnictwem ludowem, nie weszli ponownie do Sejmu pp. Midowicz, Palch. Stręk, Wł. Czaykowski, Kornel Horodyski, Michał Lenartowicz, dr. Niedzielski, Włodz. Niezabitowski, St. Polanowski, Rayski, ks. Sawa, Zenon Słonecki, Jan Trzecieski, Wincenty Witosławski i Rusini: Antoniewicz, Barabasz, Tad. Fedorowicz, Huryk, Korol, Romańczuk, Harasymowicz, Kułaczkowski, Rożankowski, Teliszewski.

# Przegląd polityczny.

**Lwów** 26 września.

Kompromitująca sprawa br. Hammersteina, b. posła do parlamentu niemieckiego i do sejmu pruskiego, b. redaktora *Kreuzzeitung* i jednego z przewódzców junkrów pruskich, która na pewien czas była cokolwiek przycichła, znów narobiła wrzawy w całych Niemczech. Dotychczas bowiem krążyły w Berlinie tylko niejasne pogłoski o jakichś nieczystych sprawkach br. Hammersteina, za które usunięto go z naczelnego kierownictwa *Kreuzzeitung*, obecnie zaś br. Hammerstein uciekł za granicę, i pokazuje się, że te nieczyste sprawki jego są tak skandaliczne, iż kwalifikują go wprost do kryminału. Kilka dni temu komitet zarządzający wydawnictwem *Kreuzzeitung* ogłosił w tem piśmie następujący komunikat, podpisany przez hr. Finckensteina, prezesa stronnictwa konserwatywnego: „Dnia 4 lipca rb. komitet zasuspendował br. Hammersteina w urzędzie jego jako naczelnego redaktora *Kreuzzeitung*. Od tego jednak czasu wyszły na jaw takie fakta, które zmuszają nas zerwać stanowczo wszelkie stosunki z br. Hammersteinem i oddać całą sprawę prokuratoryi." W ten sposób zakończoną została karyera człowieka, który przez dość długi czas swą energią i inteligencyą wywierał decydujący wpływ na pruskie stronnictwo konserwatywne i potrafił nadać wybitne piętno tendencyom i całemu sposobowi walki tego stronnictwa. Bar. Hammerstein była to głowa polityczna, z którą każdy musiał się liczyć, umiał on odgrywać wybitną rolę nawet w najwyższych sferach. Urodził się on był na Pomorzu i ma obecnie lat 57. Za młodu był urzędnikiem leśnym w Meklemburgii, a po śmierci ojca objął mocno zadłużoną majętność Schwartow na Pomorzu, położoną w sąsiedztwie majątku Bismarka. Na Pomorzu piastował kilka prowincyonalnych urzędów autonomicznych; w roku 1876 uzyskał mandat do sejmu pruskiego, a w roku 1881 także do parlamentu niemieckiego. Pomiędzy junkrami pruskimi zdobył wnet wielkie wpływy. Stosunki sąsiedzkie zbliżyły Hammersteina do Bismarka. Bismark poznał w młodym jeszcze wówczas junkrze człowieka, który stanowczo potępia jego walkę ze Stolicą Apostolską, a że właśnie wtedy starał się o zawarcie kościelno-politycznego pokoju, gdyż chciał koniecznie złagodzić opozycyę centrum, więc mu pomoc przychylnie dla takiego zamiaru usposobionego, a wysoce uzdolnionego członka konserwatywnego stronnictwa wielce była pożądaną. Oczywiście pomoc br. Hammersteina mogła być tem skuteczniejszą, im wybitniejsze zajmowałby on stanowisko. Właśnie wakowała posada naczelnego redaktora *Kreuzzeitung*, będącej — jak wiadomo — organem konserwatystów pruskich. Stronnictwo konserwatywne było w kłopocie, skąd wziąć nowego kierownika swego organu. Ks. Bismark skorzystał z nadarzającej się sposobności i wpływami swymi wyjednał dla swego protegowanego to wybitne, a swoją drogą intratne stanowisko. Odtąd stał się br. Hammerstein prawą ręką kanclerza w stosunkach jego ze stronnictwem konserwatywnem. On to — dzięki wpływowej pozycyi, jaką zajmował — równał ścieżki do odwrotu polityki bismarkowskiej i w roku 1882 przyprowadził do skutku pierwszy kompromis między stronnictwem konserwatywnem a centrum. Ale bardzo rychło zaczęła się psuć przyjaźń między ks. Bismarkiem a jego pupilem, który zanadto zaczął mu wyrastać do góry. Br. Hammerstein zapragnął nowych laurów i rozpoczął wraz z br. Kleistem głośną kampanię w celu wywalczenia dla kościoła protestanckiego większej swobody i niezależności. Kampania ta była dla ks. Bismarka wielce niedogodna, gdyż miał właśnie wówczas nadzieję zawarcia definitywnego pokoju z kuryą rzymską. Od tej chwili nastąpił rozbrat między nimi, a br. Hammerstein przy pomocy pastora Stöckera, zajmującego wpływowe stanowisko kaznodziei nadwornego, rozpoczął nawet w najwyższych sferach podjazdową walkę przeciw Bismarkowi, która bodaj czy nie przyczyniła się w części do upadku żelaznego kanclerza. Jeszcze w ostatnich latach panowania Wilhelma I i w ciągu 90 dni panowania Fryderyka III Hammerstein i Stöcker urządzali schadzki w Berlinie w domu jen. Walderseego, którego żona miała wielki wpływ na dworze ówczesnego następcy tronu a dzisiejszego cesarza, a nadto jako egzaltowana protestantka gorącą była wielbicielką Stöckera. Na tych schadzkach naradzano się nad sposobami obalenia nieograniczonego wpływu Bismarka. Ciekawe światło na tę sprawę rzuca ogłoszony przez socyalistyczny dziennik *Vorwärts* list Stöckera do Hammersteina, pochodzący właśnie z owych czasów. W liście tym Stöcker podał był radę, aby rozpocząć przeciw Bismarkowi bez wymieniania jego nazwiska w dziennikach kampanię, przedstawiając jego dążenia jako wiodące państwo do zguby, a koronę i dynastyę do wielkiego niebezpieczeństwa. Kampanię tę rzeczywiście swojego czasu przeprowadzono bardzo zręcznie. Bismark wietrzył, że ktoś za jego plecami kopie u dworu dołki pod nim, ale podejrzywał o to jedynie Stöckera i tak rzeczy pokierował, że po śmierci Fryderyka III postawiono Stöckerowi do wyboru: albo zaprzestać wszelkiej agitacyi politycznej, albo zrzec się stanowiska kaznodziei narodowego. Stöcker wybrał to ostatnie i utracił swą wpływową pozycyę. Hammerstein prześliznął się jakoś niepoznany przez Bismarka i pozostał w sejmie, w parlamencie, w stronnictwie i przy redakcyi *Kreuzzeitung*. Dopiero na wiosnę bieżącego roku poczęto przebąkiwać o jego długach, aż wreszcie musiano go usunąć od redakcyi a obecnie wyszły na jaw jego hańbiące czyny.

Cały szereg oszustw popełnić miał ten człowiek. Roztrwonił cały fundusz pensyjny członków redakcyi *Kreuzzeitung*, sfałszował na wekslach na dwieście tysięcy marek podpis hr. Finckensteina, po śmierci niejakiego Güthleina urzędnika administracyi *Kreuzzeitung*, ogłosił, że człowiek ten sprzeniewierzył znaczną sumę z kasy redakcyjnej, a tymczasem pokazuje się, że było to oszczerstwo i że sam Hammerstein przywłaszczył sobie tę sumę; z dostawcą papieru zawarł umowę na sumy fikcyjne, i zgarywał do swej kieszeni różnicę między tą sumą, na którą opiewała umowa, a tą którą rzeczywiście płacił dostawcy. Ogółem miał br. Hammerstein zdefraudować z funduszów redakcyjnych co najmniej milion marek. Nadto popełnić miał zbrodnię przeciw moralności publicznej.

Cała liberalna prasa niemiecka okazuje prawdziwie dziką radość z wykrycia tych skandalów i przedstawia rzeczy tak, że hańba jaką okrył się br Hammerstein spada na całe stronnictwo konserwatywne, — francuska prasa zaś wytyka z ironią Niemcom, że powinni być ostrożni w nazywaniu drugich „zgangrenowanym moralnie" narodem — bo, jak się pokazuje, i u nich nie trudno o Panamę.

---

Pewien przygodny korespondent berlińskiego pisma *Kleines Journal* miał tymi dniami z ambasadorem tureckim na dworze wiedeńskim, Ghalib bejem, rozmowę, w której ten dyplomata poruszył niektóre kwestye, żywo obchodzące całą Europę a mianowicie kwestyę bułgarską i macedońską. O Bułgaryi wyraził się Ghalib bej w następujący sposób: „Sytuacya tego kraju jest anormalna i może każdej chwili stać się niebezpieczną. Wszelako trzeba rozróżnić dwa rodzaje spraw. W sprawy wewnętrzne, jak n. p zmiany gabinetu i t. p. oczywiście obce mocarstwa mięszać się nie będą, gdyby jednak zaszły wypadki mające znaczenie także na zewnątrz, wówczas musiałyby się wdać w to mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim i znaleźlibyśmy się wobec bardzo drażliwych kwestyi dyplomatycznych". Na zapytanie, czy deputacya bułgarska uzyskała coś w Rosyi, odrzekł Ghalib bej: „W Rosyi są dwa stronnictwa: jedno, które pod warunkiem przejścia księcia Borysa na prawosławie skłonne byłoby pogodzić się z Bułgaryą, a drugie, panslawistyczne, które nie chce żadnej ugody. Zdaje się, że panslawistyczne stronnictwo jest obecnie w Rosyi górą. Otóż zdaje mi się, że deputacyi bułgarskiej zrobiono może w Petersburgu jakieś nadzieje, ale żadnych przyrzeczeń, że zatem rezultat jej podróży jest negatywny. Metropolita Klement to bardzo zręczny mówca i agitator. Wysyłając deputacyę do Petersburga, chciał zapewne ks. Ferdynand uczynić się popularnym w kraju. Mojem zdaniem, większość narodu bułgarskiego nie byłaby przeciwną porozumieniu się z Rosyą na tej podstawie, iżby ks. Borys przeszedł na prawosławie, wszelako ani myśli rzucać się na ślepo w objęcia Rosyi".

W kwestyi macedońskiej rzekł Ghalib bej: „Sułtan i rząd turecki starają się wszystkiemi siłami zadowolnić ludność macedońską, wszelako Europa bardzo utrudnia im to zadanie. Jeżeli w jakiemś państwie urzędnik dopuści się nadużycia, zostaje ukarany dyscyplinarnie przez swą władzę przełożoną, a po za granicami tego państwa nikt się o to nie troszczy. Jeżeli jednak wypadek taki zdarzy się w Turcyi, to traktują to zaraz jako sprawę międzynarodową. Jestem głęboko przekonany o tem, że chrześcijańska ludność Macedonii jest o wiele szczęśliwszą pod tureckiem panowaniem, aniżeli byłaby pod bułgarskiem. Oczywiście trudno przewidzieć, dokąd doprowadzi nieustanna agitacya, jakkolwiek większa część sum przeznaczonych na agitacye, tonie w kieszeniach agitatorów. Pytanie tylko, czy ci, którzy najbardziej podburzają, nie padną ofiarą swych machinacyi".

# Korespondencye.

**Padwa** 21 września.

Ostatnim razem pisałem wam o przygotowaniach, jakie czyniono w całych Włoszech do uroczystości masonów na dzień 20 b. m. Dziś gdy ten smutny dzień już należy do historyi, donoszę o wyniku tej demonstracyi. Rząd na rozkaz masonów zrobił, co tylko mógł, nie przebierając w środkach, by święta te wypadły świetnie. Jednak nie dopiął swego celu, można nawet powiedzieć, że zrobił *gran fiasco*. Zaledwie 30 prowincyi posłało do Rzymu swoich przedstawicieli, inne albo zupełnie nie wzięły udziału, albo gdy nie mogły inaczej uczynić, ograniczyły się do tego, iż wydały objad dla kilku ubogich lub pozwoliły muzyce odegrać hymn Garibaldego, a na gmachach rządowych zaświecić kilka świeczek i wywiesić sztandary. Atoli kto czytając dzienniki, nie widział na własne oczy pewnych scen, jakich zaledwie w krajach barbarzyńskich możnaby się spodziewać, sądziłby, iż rzeczywiście Rzymianie i lud włoski byli zadowolnieni z tych uroczystości masońskich, że naprawdę brali w nich udział dobrowolnie i chętnie.

Tymczasem jest zupełnie przeciwnie Rzymianie, lud zdrowo myślący i jasno widzący, zaprotestowali jawnie przeciw świętu masonów, jużto śląc do Papieża telegramy, jużto przystępując do św Sakramentów, i spędzając wolne chwile po kościołach na adoracyi Przen. Sakramentu. Gdzieniegdzie tylko z obawy przed szykaną lub z musu, nieliczna garstka wzięła udział w orgii antipapieskiej. Sam *Corriere della Sera* dziennik wychodzący w Medyolanie, a bynajmniej nie klarykalny, w numerze z 19-go b. m. donosi, że 100.000 Rzymian wyjechało umyślnie z miasta, a obcych przybyło zaledwie około 50 000. To samo telegrafują do dziennika padewskiego. W sam dzień 20 b. m. Papież otrzymał samych tylko telegramów 1500, nie rachując kartek korespondencyjnych, które pewne stowarzyszenie w niezliczonych tysiącach egzemplarzy wybiło w celu przesłania ich Papieżowi; król zaś otrzymał 1450 telegramów — według dzienników liberalnych.

Same uroczystości rzymskie zasadzały się na odsłonięciu pomnika Garibaldego i kolumny przed Porta Pia, przy której to ceremonii p. Crispi palnął sobie sążnistą mowę w obec króla i królowej. Każdy katolik już naprzód wie, o czem mógł mówić premier włoski. Uderzył na katolicyzm, na księży i na Papieża, mięszając do tego w świętokradzki sposób słowa „Bóg", „wola Boża" i t. d. Przytaczać tutaj tej mowy nie będę, gdyż jest zbyt długą i pełną bluźnierstw. Dosyć wspomnieć, że Crispi powiedział, iż katolicyzm powinienby być wdzięcznym Włochom za zasługi oddane Papieztwu, że było wolą Bożą, by Włochy były raz zjednoczone, że Papież jako król nie mógłby być świętym, że teraz jest on najwyższym, najswobodniejszym i pierwszym pomiędzy panującymi, a przeto księża, katolicy i Papież, sprzeciwiają się woli Boga, nie chcąc się zgodzić na *status quo*, że czynią to nie z przekonania, jakoby władza świecka była dla Papieża niezbędną, lecz dlatego, że są nieprzyjacielami ojczyzny, że jednak powinni wiedzieć, iż nic nie zrobią, gdyż Włochy już teraz są państwem zanadto silnem i pewnem siebie, by się miały obawiać zwolenników Watykanu.

Mało brakowało, że nie przyszło do skandalów podczas samej uroczystości. Powodem do tego było to, że „reduci" z roku 70 chcieli mieć pierwsze miejsce przy odsłonięciu kolumny przy Porta Pia, masonerya zaś odpowiedziała, że pierwsze miejsca jej się należą, gdyż to jej święto, bo ona to, a nie kto inny była, która chciała Rzymu i wprowadziła do niego wojska królewskie. Po długich sprzeczkach pomiędzy ministrami skończyło się na tem, że „reduci" poszli jako prywatni i zaraz po oddaniu honorów odeszli. W pochodzie przechodząc około obcych ambasad, które nie wywiesiły sztandarów, krzyczeli masoni: *a basso* i inne złorzeczenia. Co się tyczy owych banderyi, iluminacyi i pozamykanych sklepów, o których tak szeroko i z pochwałami rozpisują się dzienniki, podnosząc pod niebiosa zapał dla tej uroczystości, to wszystko to jest zamydleniem oczu.

Prawda, że oprócz gmachów sądowych były jeszcze i niektóre domy prywatne zaopatrzone w sztandary i kilka światełek. Ale potrzeba było widzieć, w jaki to „dobrowolny" sposób właściciele owych domów powywieszali sztandary i zapalili światła. W Padwie n. p. od samego rana setka pijanych i przekupionych uliczników, uzbrojona w kije, oblatywała ulicy i gdzie tylko spostrzegła otwarte sklepy, wpadała do nich, grożąc zniszczeniem i wytłuczeniem okien. Wprost mówiono, „albo zamknijcie sklep, wywieście sztandar, iluminujcie okna, albo sklep pójdzie w kawałki". Czasami jednak bandy te napotykały na odważniejszych od siebie. Pewien szewc, który nie chciał zamknąć sklepu, stanął w progu z wielkim nożem i wołał: „teraz chodźcie, jeśli macie odwagę". Co widząc ulicznicy, obsypali go bluźnierstwami, ale pozostawili w spokoju. Ktoś inny znów, po długim oporze, ulegając przemocy, zamknął sklep, a na drzwiach przylepił kartkę z napisem: „chiuso in segno di liberta e progresso" (zamknięto na znak wolności i postępu). Słowem nie da się opisać, ile i jakich gwałtów użyto, by móc później powiedzieć, że wszyscy zupełnie dobrowolnie, z chęcią i radością brali udział w uroczystościach.

Jednak nie wszędzie i to się udawało. W niektórych miastach trzymano sklepy otwarte i nie iluminowano, oprócz gmachów rządowych, żadnych domów. W Wenecyi wzdłuż wielkiego kanału, jak pisze jedna z masońskich gazet, zaledwie kilka domów było oświeconych. Medyolan, oprócz muzyki i obiadu, nie miał żadnych uroczystości. W Palermo panowała głucha cisza. Wszystkie sklepy były otwarte, a robotnicy pracowali jak zwykle. Na domach nie widać było bandiery. Ci zaś, którzy brali udział w wieczornej tak zwanej *paseggiata patr otica*, byli kupieni obiadem i winem. Wprost im powiedziano: „dostaniecie jeść i pić i jedną lirę, ale musicie biedz za muzyką i wołać na całe gardło: *Viva Garibaldi! Viva XX settembre! Viva Roma intangibile! abbasso Vaticano, morte al Papa, morte ai preti!*" To też podobnemi bluźnierstwami powietrze było przepełnione. Pisywano na murach i drzwiach kościołów przekleństwa, tak, że sami liberałowie przyznają, że to było za wiele. I to wszystko w kraju wolności, w kraju katolickim.

Mimo to wszystko powtarzam za dziennikiem *L'unita cattolica*, że masoni zrobili *un fiasco completo* — i powiadają, że dlatego to p. Crispi w swej mowie tyle bluźnierstw wysypał przeciw Papieżowi i katolikom. W Rzymie rozdano wiele nagród, więcej jeszcze nadano orderów, krzyżów, tytułów przy tej sposobności. Charakterystycznym jest szczegół, że nikt nie pił zd owia Crispiego. Gdy w Rzymie tak się weselono i radowano, w Sycylii odbywały się aresztowania na wielką skalę. *Corriere dell'Isola* twierdzi, że liczba aresztowanych przechodzi 200. Zanosi się tam na poważne niepokoje. W okolicach wioski Gavoi, obwodu Nuora, włóczy się zbrojna banda rozbójników, złożona z 40 indywiduów.

Ze Spoleto, w Umbryi, donoszą do *L'unita cattolica* pod datą 21 b. m., że dało się tam uczuć kilkakrotne silne trzęsienie ziemi. Szkody są nie wielkie. Tak więc jedni się radują, inni zabijają i rabują, inni jeszcze płaczą i jęczą w więzieniach, lub ze strachu, a wszyscy narzekają, wszyscy domagają się chleba lub przynajmniej pracy. Ale masoni z Lemmim i Crispim na czele udają, że tego nie słyszą i chcą wmówić w lud i w cały świat, że Włochy stoją dobrze, że są mocarstwem potężnem i szczęśliwem, więc urządzili sobie „święto", aby tę potęgę i wielkość zamanifestować, a przy sposobności wylać gniew przeciw Papieżowi, który modli się za nich wtedy, gdy oni chcą go zgubić. *J. W.*

# Ruch przedwyborczy.

Lwowski komitet mieszczański wydał odezwę, w której poleca wyborcom głosować na dotychczasowych posłów z m. Lwowa pp. dra Goldmana, Michalskiego, Romanowicza i dra Smolkę.

* * *

**Sambor** 24 września. U nas wystąpiły na widownię trzy kandydatury z miasta, równocześnie współubiegające się z sobą. Jedną jest kandydatura p. Słotwińskiego radcy sądu tutejszego, którą popiera tutejszy komitet przedwyborczy. Kandydatura ta jest zupełnie sympatyczną i za postawienie jej należy się komitetowi przedwyborczemu wszelkie uznanie. P. Słotwiński, urzędując od długiego szeregu lat w naszem mieście i biorąc udział w obywatelskiej pracy jako radny gminny, bezpłatny dyrektor referent, tutejszej miejskiej kasy oszczędności i członek licznych tutejszych towarzystw znany jest z swego pięknego i silnego charakteru; jakoteż z swojej bezstronności w wydawaniu sądu, a zawsze raczej pobłażliwy aniżeli surowy. Stąd posiada ogólny szacunek i poważanie w mieście jako jeden z najzasłużeńszych i najlepszych obywateli miasta To też światli wyborcy miejscy zszeregowali się około osoby p. Słotwińskiego i starają się swoją powagą, pouczaniem i przedstawieniami wpłynąć na wyborców mniej oświeconych, aby głosy swe oddali na p. Słotwińskiego. Drugim kandydatem jest dotychczasowy poseł dr. Czyżewicz, trzecim jest p. Popiel z Czerchawy.

Dotychczasowemu posłowi z miasta Sambora zarzucają, że nie starał się uzyskać odpowiedniejszego umieszczenia dla tutejszego szpitala krajowego, stojącego w błotnej części miasta, będącej źródłem wszelkich chorób nagminnych, a także i to, że nie starał się obronić miasta od ponoszenia całych kosztów utrzymania tutejszych szkół ludowych, wiedząc, że miasto za wypożyczone pieniądze wystawiło przed trzema laty gmach na pomieszczenie gimnazyum kosztem przeszło 150 000 zł. i z tego powodu mieszkańcy miasta opłacają dotkliwy dodatek gminny.

# Rada miasta Lwowa.

**Lwów** 26 września.

Pan prezydent Mochnacki, zagaiwszy wczoraj posiedzenie, poświęcił kilka słów gorącego wspomniemnienia śp. arcyb. Felińskiemu i śp. Antoniemu Bilińskiemu. Rada pamięć tych zmarłych uczciła przez powstanie z miejsc.

Następnie zawiadomił p. prezydent, że magistrat wypracował projekt trzech nowych instrukcyi, a mianowicie instrukcyi dla kasy, dla oddziału rachunkowego i dla komisyi szkontrującej.

Dr. W e i g e l wniósł interpelacyę w sprawie wydzierżawienia gmachu skarbkowskiego i prosił p. prezydenta o podanie bliższych szczegółów kontraktu. Pan prezydent odpowiedział, że zna tę sprawę tylko z dzienników i że zaprosi delegatów Rady miejskiej, aby zdali o tem sprawę.

„Sokołowi" uchwalono odstąpić pod budowę krytej ujeżdżalni i boiska grunt miejski przy ul. Łyczakowskiej obok parku. Właścicielom grobowców na cmentarzu stryjskim pozwolono jeszcze przez 25 lat chować członków rodziny w istniejących grobowcach. Nowych stawiać nie wolno. Stypendyum w kwocie 300 złr. z fundacyi Lingera nadano p Zygmuntowi Daniewskiemu, medykowi. Uchwalono kredyt dodatkowy na antiepidemiczne zarządzenia. P. Stefanowi Wierusz Niemojowskiemu, fabrykantowi tutek cygaretowych, który zamierza założyć we Lwowie fabrykę zapałek szwedzkich, pozwolono założyć ją na gruntach Pilichowskich i uchwalono sprzedać mu grunt po 1 zł. za sążeń. Sprawa sprzedaży gruntu miejskiego na targowicy zboża rządowi na budowę gimnazyum z powodu braku kompletu nie została uchwaloną. Na tem obrady zakończono.

# Z izby sądowej.

**Tarnopol** 25 września.

(*Morderstwo*).

Jan Sosnowski i Grześko Banas, wieśniacy z Jabłonowa, którzy dziś przed sędziami przysięgłymi odpowiadali za zbrodnię morderstwa, są, jak wynika z aktu oskarżenia, wielkimi zwolennikami eksploatacyi lasów, a ponieważ nie posiadają własnego lasu, więc eksploatowali las koło Jabłonowa, będący własnością p. Wolniewiczowej. Jeżeli żmudnem zajęciem jest karczowanie własnego lasu, to eksploatowanie obcego jest jeszcze żmudniejszem, a przedewszystkiem niebezpiecznem, zwłaszcza gdy właściciel energicznie opiera się takiej nieproszonej spółce. Tak było i tutaj. Sosnowski i Banas żyli w ciągłej wojnie z pobereżnikami lasowymi, a szczególnym przedmiotem ich nienawiści byli Michał Grzybała, Piotr Zełeny i Ołeksa Dereweriz. To też gdy się wymienieni dwaj rycerze spotkali w nocy z 24 na 25 maja br. z tymi pobereżnikami w lesie, natarli na nich bukami i przy tej sposobności Michała Grzybałę tak poturbowali, że wkrótce potem umarł. Piotra Zełenego zaś i Ołeksę Derewerizę, którzy szukali ratunku w ucieczce, pobili.

Prokuratorya państwa wniosła przeciw obu zbrodniarzom oskarżenie o morderstwo, albowiem poszlaki wskazywały, że nie była to zwykła bójka, lecz zamach z zamiarem morderczym. Wszyscy przesłuchani świadkowie zeznali obciążająco dla oskarżonych. Ciekawe *intermezzo* zaszło podczas rozprawy między obrońcami a prokuratoryą. Mianowicie obrońca dr. Rosenfeld w odpowiedzi na wywody prokuratora p. Młynarskiego zarzucił mu, że ze szczególną złością działa przeciw oskarżonym i że przedstawia rzecz tendencyjnie Prokurator na to zauważył, że gdyby rzeczywiście przy wykonywaniu swego urzędu kierował się szczególną złośliwością i na rzeczy tylko czarno się zapatrywał, wtedy starałby się przedewszystkiem posadzić obrońców na ławie oskarżonych. Drugi obrońca dr. Blaustein poczuł się do obowiązku oświadczyć, że jako starszy obrońca widzi się zmuszonym wyrazić swe ubolewanie nad sposobem walczenia swego młodszego kolegi dra Rosenfelda, podnosząc równocześnie, że za jego czasów walczono nie osobistymi wycieczkami, lecz argumentami rzeczowymi i paragrafami ustawowymi Dlatego też oświadcza, że się wcale nie solidaryzuje z powiedzeniem swego kolegi.

Na to dr. Rosenfeld wzburzony odpowiada, że się stanowczo zastrzega przeciw wszelkim naukom i naganom ze strony dr. Blausteina, który wprawdzie jest starszy od niego, ale z pewnością nie doświadczeńszy. Żądałby osobistej satysfakcyi, gdyby nie przypuszczał, że dr. Blaustein oświadczenie swe złożył jedynie z obawy, żeby prokurator rzeczywiście nie posadził go na ławie oskarżonych. Dr. Blaustein pełen oburzenia zażądał zanotowania tych słów w protokole, oświadczając, że będzie ścigał „tego pana" w drodze karnej. Scena ta wywołała sensacyę w sali.

Przysięgłym przedłożono trzy pytania: a) w kierunku zbrodni morderstwa, b) zabójstwa, c) lekkiego uszkodzenia ciała. Przysięgli zaprzeczyli pierwsze pytanie jednogłośnie, drugie potwierdzili 8 głosami przeciw 4, trzecie zaś potwierdzili jednogłośnie. Na podstawie tego werdyktu przysięgłych wydał trybunał wyrok skazujący Sosnowskiego jako głównego sprawcę na 5 lat, zaś Banasa na 3 lata ciężkiego więzienia.

# Nowa cukrownia w Galicyi.

W Przeworsku dnia 14 bm. odbyło się poświęcenie nowo-zbudowanej akcyjnej cukrowni i pierwsze ogólne zgromadzenie Towarzystwa. O dziesiątej rano odprawił w kościele parafialnym ks. kan. Karakulski (dziekan rzeszowski, a zarazem akcyonaryusz cukrowni) cichą mszę św. na intencyę powstającej fabryki; następnie poświęcił w asystencyi ks. dra Komorowskiego, w obecności akcyonaryuszy, urzędników i robotników po kolei wszystkie budynki fabryczne. Po skończeniu tego obrzędu, zatrzymawszy się przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, umieszczonym nad głównem wejściem, w krótkich, ale wzniosłych słowach przemówił do licznie zgromadzonych robotników, polecając ich i cały zakład opiece tej świętej Patronki.

Następnie rozpoczęły się w lokalu biurowym obrady ogólnego zgromadzenia w obecności miejscowego rejenta. Obecnych było przeszło czterdziestu akcyonaryuszy, co zarówno jak i ożywienie w dyskusyach świadczy o żywem zainteresowaniu. Wszystkie sprawy porządku dziennego zostały załatwione według propozycyi rady nadzorczej, a organa Towarzystwa przyjęły do wiadomości różne życzenia, wyrażone przez obecnych w kwestyach plantacyi buraków. Przy wyborach rada nadzorcza i komisya rewizyjna pozostały w dotychczasowym składzie.

Fabryka obliczona jest na 7000 centn. metr. buraków przeróbki dziennej, która bez wielkich zmian może być podwojoną; będzie więc z czasem jedną z największych w monarchii. Tegoroczna plantacya wynosi 3200 morgów, na których plon zapowiada się — jak na pierwszy rok — wcale niezły; polaryzacya pozwala się spodziewać, że obawy o zbyt złe buraki były płonne: w pierwszej bowiem połowie września analiza wykazywała 14 do 15 pct. cukru w soku. Budowa została przeprowadzoną — z wyjątkiem fundamentów i toru kolejowego, które częściowo założono przed zimą — w przeciągu wiosny i lata; montowanie i próby maszyn będą ukończone z końcem września, równie jak roboty około szluzy na rzece i kanału doprowadzających wodę do fabryki. Kampania zacznie się w pierwszych dniach października.

Towarzystwo cukrowni przeworskiej składa się z siedmdziesięciu kilku akcyonaryuszy, z których przeszło czterdziestu jest okolicznych właścicieli ziemskich, będących plantatorami zarazem buraków; resztę stanowią obywatele z dalszych okolic Galicyi, z Poznańskiego, z Ukrainy i Podola, którzy niezrażeni dotychczasowem niepowodzeniem cukrownictwa w Galicyi, i polegając na znakomitych siłach fachowych, stojących u steru, a niemniej w zaufaniu do dobrych chęci plantatorów, podali im dłoń do stworzenia zakładu, który otwierając odbyt na produkta rolnicze i dając obfity zarobek ludności, może i powinien przyczynić się w znacznej mierze do podniesienia rolnictwa na wielkiej przestrzeni i przemysłu w naszym kraju.

Jestto pierwsza tego rodzaju instytucya na wielką skalę powstająca w naszym kraju i — jak wszystko, co nowe — ma do walczenia z wielkiemi trudnościami. Podobne zakłady, powstające w innych krajach, np. w Węgrzech, mają zapewnione bardzo znaczne ułatwienia i korzyści. U nas takie ułatwienia ze strony rządu są niemożliwe, tem bardziej życzyćby wypadało, aby taka inicyatawa obywatelstwa połączona ze znacznemi ofiarami wobec panującego przesilenia, a będąca śmiałym krokiem naprzód (chociaż o dwadzieścia lat za późno) i próbą, z której inni będą korzystali, znalazła silne poparcie u kraju i u Sejmu. Ustawa krajowa z roku 1893 zapewnia nowym cukrowniom uwolnienie od podatków krajowych na okres lat dziesięciu; jestto pomoc wielka i skuteczna, najskuteczniejszą jednak byłaby wydatna akcya na polu komunikacyi, bez których ulepszenia i rozszerzenia plantacya buraków na szerszą skalę nie jest możliwą. Wydział krajowy w swoich dobrych chęciach popierania przemysłu ograniczony jest normami ogólnemi, które mu nie pozwalają w subwencyach na gościńce przekroczyć pewnej kwoty dla jednego powiatu. Wypadałoby życzyć, aby Sejm

upoważnił Wydział krajowy do przekroczenia tych norm w wyjątkowych wypadkach, gdzie inicyatywa prywatna, która jest zwykle miarą potrzeb inwestycyi, idzie przodem. Co do kolei, należy się spodziewać, że Wydział krajowy upomni się jak najenergiczniej u rządu o przyspieszenie budowy linii Rozwadów-Przeworsk, na którą Sejm w ostatniej sesyi uchwalił subwencyę, i weźmie pod rozwagę projekt linii Przeworsk-Dynów z przedłużeniem do Sanoka, który wniesiony już prawie przed rokiem wykazuje rentowność większą aniżeli, niektóre koleje, uchwalone w programie pierwszego okresu akcyi kolejowej, a przecina okolice niezmiernie żyzne, oddalone do sześciu mil od kolei, a które od dawna daremne czynią usiłowania o połączenie ze światem.

# KRONIKA.

Lwów 26 września.

**Stypendyum cieszyńskie.** Dr. Tadeusz Niementowski właściciel Zbaraża złożył na ręce p. Gieldanowskiego z Tarnopola kwotę 100 złr. na stypendyum dla jednego ucznia gimnazyum w Cieszynie.

**Konkursa.** Rady szkolne okręgowe w Husiatynie, Podhajcach, Przemyślanach i Sanoku rozpisały z terminem do końca października b. r. konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich.

**„Śluby królewskie"** W oratoryum Mieczysława Sołtysa do słów p. Seweryny Duchińskiej objęli sola pani Wołoszczakowa, oraz pp. Niżankowski i Witoszyński. Część deklamacyjną objął artysta p. Chmieliński. Próby orkiestralne postępują ciągle, próbami choralnemi kieruje p. Cetwiński.

**Z Buczacza** donoszą nam, iż między wyborcami powiatu buczackiego podniesiono kandydaturę Namiestnika hr. Badeniego na posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości okręgu Buczacz-Czortków. Kandydaturę tę przyjęli wszyscy bardzo przychylnie i wybór hr. Badeniego jest zapewniony.

**Śnieg** spadł dnia 21 b. m. w połoninach powyżej Jasienia i Porohów w pow. dolińskim.

**Egzamin poprawczy** dojrzałości odbędzie się w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie 11 października dla tych kandydatek nauczycielskich, które otrzymały pozwolenie zdawania egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach. Kandydatki te mają zgłosić się w dyrekcyi seminaryum w dniu oznaczonym o godz. 8 rano.

**Ks. Hohenlohe w Werkach.** O pobycie kanclerza niemieckiego ks. Hohenlohego we wspaniałej rezydencyi w Werkach pod Wilnem otrzymała *Gazeta warszawska* wiązankę autentycznych szczegółów, których ciekawsze tu podajemy.

Jak wiadomo, książę wraz z małżonką swoją w niedzielę (15 bm.) wyjechał z Werek pociągiem kuryerskim do Berlina. Pobyt więc jego w Werkach z małemi przerwami użytemi na polowanie w Nalibokach i wycieczkę do Petersburga, trwał niespełna miesiąc. Dla tych, którzy nie znali przedtem księcia, wydaje on się znacznie młodszym niż jest w istocie. Liczy on lat 76, jest wysoki, chudy, a choć mocno przygarbiony i pochylony na lewą stronę, jest jednak rześki jeszcze i bardzo pracowity. W obejściu nadzwyczaj ujmujący i uprzejmy, podwładnych sobie i domowników zawsze pozdrawia, wita i rękę im podaje. Mówi bardzo mało i zachowanie ma chłodne i spokojne; językiem panującym w Werkach był francuski, którym książę mówi dobrze, choć często zatrzymuje się, szukając odpowiedniego wyrazu. Akcent ma niemiecki; za to pisze po francusku wybornie, łatwo, językiem przypominającym najpiękniejszą dobę literatury francuskiej.

W Werkach wstawał on około godziny 10 zrana i naprzód zajmował się sprawami państwowemi, z urzędnikami ministeryum spraw zagranicznych, radzcą legacyjnym p. von Lindenau, człowiekiem bardzo grzecznym, bywałem wielkim, gdyż jako członek ambasady, bawił jakiś czas w Konstantynopolu, Rzymie i Lizbonie. Książę gorliwie odczytywał papiery i ciągłe utrzymywał stosunki telegraficzne z Berlinem. Wysyłką depesz, zawsze cyfrowanych, zajmował się osobny urzędnik, przywieziony z Berlina, oraz stała telegrafistka w Werkach, panna Mackiewiczówna. Depesz tych było zawsze takie mnóstwo, iż zajmowały pannie Mackiewiczównie większą część doby, tak, iż raz nawet biedaczka ze znużenia i pracy zemdlała. Prócz tego, codzień specyalny feldjeger jeździł do Ejdkun z torbą opieczętowaną i pełną papierów, tam oddawał je oczekującemu już nań feldjegerowi z Berlina, a zabierał w zamian te, jakie ten przywoził.

Po sprawach państwowych, zajmował się książę swemi prywatnemi sprawami majątkowemi, które są z powodu przymusowej sprzedaży tak wielkiej fortuny bardzo zagmatwane. W Werkach już otrzymano urzędową wiadomość o pozostawieniu tego majątku w dożywocie księżnie, co wprawiło ją w bardzo dobry humor, gdyż jest ona mocno przywiązaną do tej miejscowości, jako rodzinnej swojej. Co do Lubczy i Naliboków, o które księżna także prosiła, dotąd nie ma nic zdecydowanego.

Obiad, wiejskim obyczajem, dawano o godz. wpół do drugiej, lekką kolacyę o godz. 7 wieczorem, a o jedenastej wszyscy już szli spać. Kuchnia była przeważnie francuska, choć niekiedy kucharz, miejscowy Litwin, zajmujący to stanowisko jeszcze za czasów księcia Piotra Wittgensteina dawał barszcz, zrazy, kołduny, madirydy, których to przysmaków nieboszczyk książę był wielkim amatorem. Życie w Werkach zresztą było dość monotonne i powiedzmy, nudne. Nigdzie nie bywano i nikogo nie przyjmowano. Krótka, dwudniowa zaledwie wycieczka na polowanie do Nalibok, gdzie zabito trzy łosie, tej nudy rozproszyć nie mogła. Na chwilę przerwało ją przybycie ambasadora niemieckiego w Petersburgu, ks. Radolina. Mężczyzna wysoki, bardzo elegancki, barczysty, niezmiernie uprzejmy, z wyborną francuszczyzną, acz z akcentem angielskim (pierwsza żona ks. Radolina była Angielką i przemieszkiwał on długo w Anglii), wszystkim się podobał. Po polsku mówi on bardzo źle, gwarą ludową i jak sam się wyraził, o ile nauczył się go, to rozmawiając z ludźmi oficyalistami w dobrach w W. Ks. Poznańskiem. Odwiedziny księcia Radolina Werek, jak się zdaje nie miały charakteru politycznego, było to raczej proste powitanie swego zwierzchnika, jakim jest książę kanclerz. Oprócz ks. Radolina, bawił także w Werkach książę Ratibor (Raciborski), który po polsku mówi lepiej acz nie biegle. Raz z domownikami, na pytanie o zdrowie odpowiedział: „Kiepsko". Książę ze zdziwieniem zawołał: was ist das „Kiepsko?" Przepędził tu także kilka dni hr. Schönborn, książę z ks. Radolinem. Syn kanclerski, przy boku. Najstarszy jego syn, ożeniony z Greczynką, księżną Herakleą Ypsylanty, zamieszkały w Czechach, nie mógł przybyć, gdyż właśnie w tej porze małżonka powiła mu syna. Dwaj młodsi synowie także nie pojawili się, gdyż jeden z nich ożenił się niedawno wbrew woli rodziców z jakąś wdową w Niemczech i wskutek tego nie jest w dobrych stosunkach z matką i ojcem. Siostra księżny, panna już niemłoda, zwykle z nią przebywająca w Werkach, tym razem musiała pozostać w Czechach. Było więc dość smutno i dość monotonnie czas upływał w Werkach, strojnych we wszystkie krasę natury letniej i sztuki.

**Wystawa rolnicza w Wilnie**, urządzona w roku bieżącym, powiodła się bardzo dobrze. Najokazalej prezentuje się dział koni i on też około siebie skupia najwięcej ciekawej publiczności. W dziale tym przeważają konie wierzchowe i w ogóle zbytkowne; roboczych daleko mniej, ale są między nimi konie włościańskie, prawie wyłącznie z okolic Wilna. Włościanie za miejsce nic nie płacą, a na nagrody dla nich przeznaczono gotówkę i narzędzia rolnicze. Na dawniejszych wystawach wileńskich nie było wcale koni włościańskich.

Okazale wygląda także dział bydła rogatego.

Owce, które zwykle były słabą stroną wystaw wileńskich, w roku bieżącym przedstawiają się o wiele lepiej i wywołują ogólne pochwały; również daleko lepiej niż na poprzednich wystawach przedstawia się dział chlewni.

Zainteresowanie wystawą jest wielkie, zjazd znaczny, hotele przepełnione.

Odbyło się już kilka rautów i przyjęć towarzyskich w salonach polskiej arystokracyi zarówno w Wilnie, jak i w okolicznych dworach. Barcewicz z Warszawy dawał w Wilnie koncert z ogromnem powodzeniem.

**Stan powietrza.** T. o 9 rano +8° R., w poł. + 14° R. Bar. 776. Podnosi się. Prześliczna pogoda.

**Z anegdot o Bismarku.**

— Jak stoi obecnie kwestya egipska? — zapytał ktoś kiedyś Bismarka.

— Nie wiem, nie czytałem jeszcze gazet dzisiejszych — odrzekł Bismark z uśmiechem.

**Teatr.** Dziś we czwartek „Niobe", komedya w 3 aktach Paultona. W piątek „Dwa herby", komedya w 4 aktach Blumenthala i Kadelburga. W sobotę „Zydzi", komedya w 4 aktach J. Korzeniowskiego.

# Głosy publiczności.

**Ze świata.** Dnia 14 b. m. odbył się ślub panny Stanisławy Czaykowskiej, córki p. Hofrata Marcelego i Maryi z Bołoz Antoniewiczów Czaykowskich z panem szambelanem Aleksandram Truszkowskim kapitanem artyleryi.

Ślubu udzielił J. E. ks. Arcyb. Issakowicz w swej prywatnej kaplicy przemówiwszy od ołtarza bardzo ładnie do młodej pary, poczem zaszczycił też swoją obecnością liczne zebranie w apartamentach pp. Hofratów Czaykowskich.

Podczas obiadu wśród wielu wypitych toastów, wniósł J. E. ks. Arcybiskup Issakowicz toast na pomyślność młodej pary i kilka innych, toast zaś „Kochajmy się" odznaczał się prawdziwie staropolskiem zacięciem i serdecznością wzruszając całe zebrane grono. Telegramów z różnych stron nadeszło 80. Pp Młodzi odjechali w podróż poślubną. W orszaku weselnym zauważyliśmy pp. Truszkowskich, p. Mieczysława Truszkowskiego, p. Hipolitową Czaykowską z Bóbrki z synami, p. Sewerynę Abgarowiczową z synami, Maryę Krzyżanowską, pp. Władysławów Krzyżanowskich z Lisek, pp. Władysławów Niwickich z Bortnik, p. Władysława Wiktora, p. Jana Czajkowskiego z Kamionki z wnukami, pp. Mniszków ze Skwarzawy, ks. Kanonika Szymonowicza, p. Szambelana Sobolewskiego, pp. Jana i Adolfa Czaykowskich, p. Dominika Antoniewicza i t. d. Miła pogadanka przeplatana improwizowanymi tańcami przeciągnęła się do godziny 12. zostawiając miłe wspomnienie dla uczestników podejmowanych z prawdziwą staropolską gościnnością przez obojga gospodarstwa.

* * *

**Restauracya** kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku. — W dalszym ciągu złożyli: Jerzy ks. Czartoryski, M. hrabina Resseiguier, Jan Flis i Józef Majewski po zł. 50; baronowa Banhidy, Karob Pajkar po 20; ks. Stanisław Paszyński od siebie i od parafian 12; Antoni ks. Radziwiłł z Berlina 20 mr.; Floryan Nowacki, M. z nad Skawy o błogosławieństwo dla syna wstępującego do szkoły wojskowej, Eleonora i Józef Szwestka, Józef i Antoni Łuccy, Helena i Otton Bichnerowie, Jadwiga i Maciej Borzęccy, Ludwik Majewski, Zimmermann z Węgier, Sylwester i Julia Skuliczowie, F. R. z Dąbrówek, Maryanna Antolec, Wiktor i Bronisława Zaczkiewiczowie, Jan Kuwara po zł. 10; ze składek w klasztorze 10; Dunin Brzezińska o opiekę i pomoc, ks. Sobota, Wachholz radzca sądu w Tarnowie, Wojciech Albrecht, Edward Krzysik, Józef hr. Skarbek Borowski, Stanisław Hempel, Stanisław Lgocki, ksiądz Szpila, Waleryan Dankiewicz, Julia Moczydłowska, M. Nazarewicz z Łańcuta po 5; administracya *Czasu* ze składek 4.50; Zygmunt Bauman, radzca Bieńkowski z Chrzanowa po 4; Jan Wilk z Jeziorka 3; Kułakowscy z Przeworska 2.50; betoniarze pracujący przy restauracyi 2.70; M. Nowotarska 2.20; M. K. z Pielni, Ludwik Wisłocki z Jarosławia, H. E. z Rożnowa o łaskę i zdrowie, Helena Milli z Krakowa z prośbą o pomoc w zamiarach, Barbara K. o zdrowie dla rodziny, ks. Ignacy Górski, Denker po 2, N. N. z Jasła dziękując za łaski i opiekę M. B., S. Krakowska o pomoc w pracach naukowych i o opiekę, Helena Mokrzycka po 1·50, Zielińska ze Lwowa, N. N. o pomoc w interesie, Marya Sadowska, Józefa Gdula, Jan Jamrozik, F. A. Bilik, Józef Chandler, Gorczycowa w intencyi o zdrowie dziecka, N. N. ze Lwowa, Eugenia Serafinowicz, Cichocki z Łuczyc po 1, N. N. i Barbara Oleszkowa po 1 rublu, Anna Oleszkowa 75 ct., Gminy: Malawa 9·18, Grabie 2·17, Cudowice 2·25, Zawada 4·10, Dornbach 7, parafia Nockowa 10, Trześń 10, N. N. 100 zł.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom składa konwent serdeczne podziękowanie za Ich hojne ofiary.

Leżajsk 25 września 1895.

*Ks. Łukasz Dankiewicz*, przełożony konwentu.

# SPORT.

*Wyścigi konne w Wiedniu. — Zjazd wrześniowy.*

Dzień pierwszy 8 września „Wiedeńskie Criterium", nagroda 30.0000 koron zwycięzcy, 4000 koron drugiemu, 1000 koron trzeciemu koniowi, dla koni dwuletnich, meta 1200 mtr. Zapisano koni 148, biegało 7. P. R. Wahrmann'a ogier kaszt. „Trivial" po Triumph od Vinaigrette 1. P. R. Wienera von Welten ogier kaszt. „Gomba" 2. Hrabiego A. Henckla ogier gn. „Nizan" 3. Totalizator płacił 23 za 5. W jednym z pomniejszych biegów tego dnia biegał p. F. Scazighiny og. gn. 3-letni „Lump" jednak bez rezultatu.

Dzień drugi 10 września. „Nagroda Espoir," 6000 koron zwycięzcy, 800 koron drugiemu koniowi, meta 1800 mtr. Zapisano koni 6, biegało 5. Hr. E. Batthyany'ego ogier kaszt. „Almos" po King Monmouth od Agneta 1. Br. Z. Uechtritz'a ogier kaszt. 4-letni „Pitt" 2. Hr. Emila Baworowskiego kl. kaszt. 3-letnia „Szemre valo" 3. Totalizator płacił 15 za 5.

„Wielki Handicap, nagroda Freydenau" 15.000 koron zwycięzcy, 1600 koron drugiemu, 400 koron trzeciemu koniowi; meta 3200 mtr. Zapisano koni 31, biegały 4. Br. G. Springera klacz gn. 5-letnia „Kis-Iblya" po Vinea od Kisbaba (56½ kg.) 1. Hr. Z. Kinsky'ego kl. gn. 5-letnia „Nepdal" (42½ kg.) 2. P. G. Rohonczy'ego ogier kaszt. 3-letni „Kezdet" (53 kg.) 3. Totalizator płacił 17 za 5.

W pomniejszych biegach tego dnia biegały: hrabiego R. Baworowskiego ogier gn. 2-letni „Prince Gregoire", p. H. Blocha klacz gn. 2-letnia „Orbite", p. F. Scazighiny klacz skgn. 2-letnia „Hrabianka", bez rezultatu. P. F. Scazighiny ogier kaszt. 4-letni „Daemon" był drugim w biegu myśliwskim, w którym prócz niego jeden tylko koń brał udział.

Dzień trzeci 12 września. „Nagroda Piber", 8000 koron zwycięzcy, 1000 drugiemu koniowi, dla koni trzyletnich, meta 2000 mtr. Zapisano koni 12, biegały 3. Spółki Matchless ogier gn. „Tokio" po Talpra Magyar od Totleany 1. P. A. Drehera ogier gn. „Gogerl" 2. Totalizator płacił 6 za 5.

„Nagroda Benczura, Handicap", 6000 koron zwycięzcy, 1000 koron drugiemu koniowi, meta 1200 mtr. Zapisano koni 24, biegało 10. Barona Z. Uechtritza ogier gn. 4-letni „Ignacz" po Doncaster od Analyse (51 kg.) 1. Hr. T. Festetics'a klacz gn. 4-letnia „Perle d'or" (56 kg.) 2. Totalizator płacił 28 za 5.

Dzień czwarty 15 września. Nagroda Ossiachu, 6000 koron zwycięzcy, 1000 koron drugiemu koniowi, meta 2000 mtr. Zapisano koni 10, biegało 6. P. A. Drehera klacz gniada 3-letnia „Folichonne" po Vederemo od Fairy Queen 1, p. R. Lebaudy'ego klacz kasztanowata 3-letnia „Ambrosia" 2. Totalizator płacił 29 za 5.

Nagroda Rezydencyi, 20.000 koron zwycięzcy, 1600 koron drugiemu, 400 koron trzeciemu koniowi; meta 1800 mtr. Zapisano koni 11, biegało 5. Br. G. Springera ogier gniady 5-letni „Or-vert" po Bend'or od Vertumna 1, hr. Hadik Barkoczy'ego ogier kaszt. 3-letni „Toreador" 2, Spółki Matchless ogier kasztanowaty 3-letni „Paratlan" 3. Totalizator płacił 9 za 5.

Wielki wrześniowy bieg z płotami; nagroda 6000 koron zwycięzcy, 1000 koron drugiemu koniowi, dla koni trzyletnich, meta 2400 mtr. Zapisano koni 10, biegało 6. Hr. A. Apponyi'ego klacz kaszt. „Alegretta" po Abonent od Allegra 1, p. L v. Krausz klacz gniada „Anicza" 2. Totalizator płacił 61 za 5.

* * *

Zwycięzca tegorocznego Derby austryackiego „Tokio" wygrał w roku przeszłym i w bieżącym razem 189.895 koron; jeśliby mu się udało powygrywać jeszcze te biegi, do których jest pozapisywany, to suma jego wygranych wyniesie około 400.000 koron.

* * *

Dnia 11 września odbył się w Anglii największy jesienny bieg dla koni trzyletnich „St. Leger Stakes". Zwycięzcą tegorocznego angielskiego Derby „Sir Visto", będący własnością lorda Rosebery'ego, znowu wygłał z łatwością.

* * *

*Jesienne wyścigi konne w Warszawie.*

(Dzień pierwszy).

W poniedziałek rozpoczęły się wyścigi jesienne w Warszawie, pogoda acz chłodna w zupełności dopisała. Tor, zmiękczony cokolwiek przez ostatnie deszcze, był zupełnie odpowiedni do gonitw i dla tego też kronika biegów nie zanotowała żadnego wypadku

Rezultat biegów był następujący:

Nagrodę „Concorde" 1.000 rubli zdobyła „Champagne" J. Reszkego. Drugim był „Daedilis" M. Rusanowa. Totalizator płacił 22 ruble za stawkę 10-rublową.

W drugim biegu o nagrodę okręgową 500 r. z pomiędzy czterech koni pierwszym był „Rob-Roy" A. ks. Lubeckiego Drugą była „Tymfa" klacz B. Kretkowskiego i St. Wotowskiego. Totalizator płacił 40 rubli.

O nagrodę 400 rubli w płaskim biegu ubiegało się sześć koni. Pierwszą do mety przyszła „Diadema" Rostowcewa, drugim był „Falstaff" Wargunina, ze stada p. Popiela Totalizator płacił 41 r.

W biegu wiorstowym o nagrodę „Rzeki Wisły" 1.000 rub. walczyło 10 koni. Pierwszą była Altea" M. hr. Zamoyskiego, drugim „Wrogard" J. Reszkego, trzecią zaś „Lucy Polly" A. ks. Lubeckiego. Totalizator płacił 33 rub.

Nagrodę „Odetty" 800 rub. na dystansie 3 wiorst zdobył „Weraks" br. Wrangla, pobijając na finishu „Rubina". Totalizator płacił 18 rubli.

Lubelską nagrodę 800 rub. zdobył „Thermidor" bar. Wrangla. Drugim był „Icicle" Greya. Totalizator płacił 138 rubli.

Nagrodę „Wilanowską" w biegu z czterema przeszkodami otrzymała „Gwiazda", kl. J. U. Niemcewicza Totalizator płacił 19 rubli.

W ostatnim biegu o nagrodę 400 rub. (cztery płoty) uczestniczyło pięć koni. Pierwszą u mety była „Bajaderka" ks. Tuganowa, drugą „Consola" K. Gnoińskiego. Totalizator płacił 24 rubli.

# Część ekonomiczna.

**Wiedeń** 24 września.

(Z) Drożyzna pieniędzy daje się już i berlińskiej giełdzie we znaki. Spekulanci berlińscy, chcąc dostać gotówkę na prolongatę swych zobowiązań, muszą płacić niebywale wysoki procent 5½%, u nas zaś banki prywatne jakby zupełnie zamknęły swe kasy dla giełdy tak, że jedynem źródłem gotówki jest dziś bank austro-węgierski, tam zaś nie każdy otrzymać ją może. Wielu spekulantów, nie mogąc żadną miarą w inny sposób otrzymać gotówki, sprzedawało dziś swe zapasy monet złotych, co przyczyniło się do obniżenia ich kursu. Rozumie się samo przez się, że wobec takiej konstelacyi tendencya targu była od samego początku bardzo mdła, a kursa dalej spadały. Najbardziej dotknięty zniżką był dziś targ walorów kolejowych, z tych zaś najbardziej spadły Statsbahny, gdyż bilans tej kolei za czas od 10 do 20 b. m. wykazuje zmniejszenie się dochodów prawie o 100.000 zł. Wyjątek z ogólnej reakcyi stanowiły akcye bankvereinu, które zyskały 1½ zł. na kursie skutkiem wiadomości, że niebawej wejdzie w życie bośniacki bank krajowy, mający powstać w znacznej części funduszami tego instytutu.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 401·20, węgierskie 486·50, Anglobanki 176·75, Uniony 352·—, Bankvereiny 169·70, Länderbanki 284·10, Ludwiki 221·25, Czerniowieckie 322·10, Elbethale 282·—, Renta papierowa 100·55, srebrna 101·—, austryacka złota 121·75, 4% austr. renta wal. kor. 100 95, węgierska złota 121·40, 4% węgierska renta wal. kor. 99·55, dukat 5·70—, 20-frankówka 9·54, marki 11·78, ruble 1·29¼.

**Wiedeń** 25 września. Spirytus 15·50—15·60.

§ **Upaństwowienie kolei północnej.** Poseł Arnold Rapoport zdawał onegdaj przed wyborcami z krakowskiej izby handlowej sprawozdanie ze swych czynności poselskich i omawiał przedewszystkiem działalność Sejmu na polu ekonomicznem. Postęp kraju na tem polu jest widoczny, a ujawnia się najlepiej w tem, że kredyt udzielany przez bank austro-węgierski dla handlu i przemysłu w Galicyi wzrósł w ciągu ostatnich lat 18 przeszło sześć razy, w r. 1878 wynosił bowiem 2,258.727 zł. a w r. 1894 — 13,616.709 zł. Następnie wykazywał p. Rapoport, że dla dalszego rozwoju ekonomicznego kraju naszego najważniejszą rzeczą jest upaństwowienie kolei północnej, gdyż w ogóle system kolei państwowych dopóty nie może się należycie rozwinąć, dopóki ta najważniejsza arterya łącząca Wschód z Zachodem będzie w rękach prywatnego Towarzystwa.

Przyznajemy w tem zupełną racyę posłowi krakowskiej izby handlowej i mamy nadzieję, że dotknął tej sprawy nie dla tego, żeby pozyskać poklask wyborców, ale że głęboko wierzy w to, że upaństwowienie kolei północnej będzie się równało zniesieniu ostatniej zapory stojącej na przeszkodzie całkowitemu rozwojowi ekonomicznemu kraju i że przeto dołoży wszelkich starań zarówno w Sejmie jak w Kole polskiem i w Radzie państwa, ażeby doprowadzić do skutku to, co sam uważa za podstawę dalszego rozwoju ekonomicznego kraju, i że poruszy tę sprawę na szerszej arenie parlamentarnej.

§ **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Począwszy od kwietnia b. r. przekazane zostało Dyrekcyom ruchu załatwianie zażaleń odnoszących się do mylnego obliczenia należytości przewozowych w ruchu pomiędzy stacyami podlegającemi tym Dyrekcyom a stacyami innych austryackich i węgierskich kolei z wyłączeniem ruchu towarowego z c. k. uprz. koleją południową. Uwiadamiając o tem nadmienia się, że odnośne podania, o ile takowe dotyczą posyłek z r. 1895, odtąd w myśl postanowień dodatkowych VIId do § 61 (4) regulaminu ruchu z 1 stycznia 1893 (taryfa część I) wnosić należy do tej Dyrekcyi ruchu, w której okręgu posyłkę odebrano, a względnie należytość za nią zapłacono. Natomiast należy wnosić podania dotyczące posyłek z czasu przed 1 stycznia 1895, jakoteż dotyczące posyłek bezpośredniego związku towarowego z koleją południową i kolejami zagranicznemi, tak jak dotychczas do jeneralnej Dyrekcyi austr. kolei państwowych w Wiedniu.

§ **Zaraza na świnie.** Ze względu na obecny stan pomoru świń w kraju Namiestnictwo z obszarów uznanych dotąd za zapowietrzone, wyłączyło powiat polityczny Rzeszów i okręg sądowy Krakowiec (w powiecie jaworowskim) i uznało je za wolne od zarazy; natomiast powiaty polityczne: Jarosław, Kolbuszowa, Łańcut, Przemyśl i Sokal, tudzież okręgi sądowe: Mościska, Nisko (w powiatach politycznych tej samej nazwy) i Rozwadów (w powiecie tarnobrzeskim) pozostają nadal zamknięte dla wprowadzania i wyprowadzania świń żywych.

# Telegramy „Przeglądu".

**Konstantynopol** 26 września. W miejscowości Hodeyda w wilajecie Yemen srożyła się straszna burza połączona z przerwaniem się chmur. Wreszcie usunęła się góra i zasypała bazar, do którego schroniło się mnóstwo osób. Kilkaset z nich zginęło.

**Berno** (szwajcarskie) 26 września. Cesarzowa austryacka przybyła wczoraj wieczorem do Teritet.

**Cheb** 26 września. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do rady państwa z tutejszej izby handlowej wybrany został Plener 19 głosami. Ośmiu niemiecko-narodowych wyborców oddało próżne kartki.

**Banffy-Hunyad** 26 września. Wczoraj zakończyły się manewry. Po manewrach odbył się obiad dworski, na który otrzymali zaproszenie attachés wojskowi włoski i niemiecki, pułkownik rosyjski Czernozubow i porucznik pruskiego wielkiego sztabu jeneralnego Rotte.

**Belgrad** 26 wrzesnia Minister finansów Popowicz odjechał do Wiednia. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa finansów objął minister handlu Stojanowicz.

**Wiedeń** 26 września. *Fremdenblatt* poświęca osobny artykuł dzisiejszej uroczystości otwarcia mostu na Dunaju w Rumunii i omawia ekonomiczne znaczenie tego mostu. Austro-Węgry zawsze życzliwie patrzyły na rozwój krajów leżących na swej południowo-wschodniej granicy, a z podwójnym interesem śledziły postęp Rumunii, bardziej zbliżonej do nas pod względem politycznym. Dawniej państwo lenne jest dziś Rumunia ważnym członkiem w szeregu państw europejskich, a przyczyniła się do tego w znacznej mierze roztropność i energia króla Karola.



Przyjechali dnia 25 września. A. de Słonecki z Zadurowa. Br. Lang z Wieczorki. L. Łysakowski ze Stanisławowa. Dr. Wł. Chojnacki z Krakowa. M. Lewandowski z Reklińca. A Roszowska z Kiszeniewa. Dr. T. Zeinke z Marburga. J. Teltsch ze Stanisławowa A. Budischek z Fflorisdorfu. O. Parnas z Mokrzan. J. Miliński z Helenkowa.



Przyjechali dnia 25 września. Z. Gieczewiczowa z Warszawy. R. Grocholski z Rożysk. J. hr. Mło iecki z Monasterzysk. E. Poten z Żółkwi. A. Zdziarski z Nowego Sącza. A. Cihlarz ze Spasa. J. Beyzym z Wołynia.

# Nadesłane.

## Podziękowanie.

Najgłębszą wdzięcznością przejęci za wyleczenie naszej matki z bardzo niebezpiecznej choroby, czujemy się w obowiązku złożyć bodaj tą drogą, gdy nie możemy inaczej W. P. dr. Ziembicwiemu, prymaryuszowi lwowskiego szpitala powszechnego i W. P. dr. Niemczynowskiemu, operatorowi tegoż szpitala wyrazy głębokiej podzięki i serdecznego uznania, za pełne poświęcenia a skutecznie podjęte trudy. Oby Was najzacniejsi Panowie Pan Bóg stokrotnie wynadgrodził.

*Karol Czechowicz*, *Leopold Fleischmann.*

Lwów 21 września 1895.



**Wiedeń** 25 września. Notowania wieczorne. Kredyty 401·50, węgierskie kredyty 486·75, anglobank 177.50, bankverein 170·30, unionbank 351·50, länderbank 283·50, staatsbahny 395.—, lombardy 111.62, elbethale 282.—, akcye tytoniowe 235.50, rima 288.50, alpiny 101.60, renta majowa 100.35, węg. renta złota —·—, austr. renta koronna —.—, losy tureckie 77.90, węg. renta koronowa 99.50, marki 58.97, ruble 129.25.

**Wiedeń** 26 września (godz. 11 w południe. Kredyty 402.—, kred. węg. —.—, Anglobank 177.75, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 284.40, Akcye tyton. 236.—, Staatsbahny 394.75, Lomb. (z kup.) 111.75, Elbethale —·—, Renta pap —.—, Renta węg. 4% kor. —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 58 95 Losy tureckie —·—

## RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

obowiązujący z dniem 1 maja 1895 (czas środk.-europejski)

| Do Lwowa przychodzą: | Pociągi pospieszne | | | Pociągi osobowe | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Z Berlina | 1·22 | 5·10 | — | 7·00 | 9·06 | 9.00 | |
| Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia | 1·22 | 8·40 | 5·10 | 7·00 | 9·06 | 9·00 | |
| Z Warszawy | 5·10 | — | — | — | 9·06 | 9·00 | |
| Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów od 1 czerwca do 30 września | — | — | | | | 9·00 | |
| Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (od 25 czerwca do 15 września) | 5·10 | — | | | | | |
| Z Muszyny-Krynicy i Mszany d. przez Tarnów | — | — | | | 9·06 | | |
| Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów | 5·10 | 1·22 | | | | | |
| Z Rozwadowa i Nadbrzezia | — | — | — | 7·00 | | | |
| Z Rawy przez Jarosław | — | 1·22 | — | — | 9·06 | | |
| Z Mezö-Laborcz, Pesztu, Miskolcza przez Przemyśl | — | — | | | | 9·00 | |
| Z Chabówki przez Przemyśl | — | 1·22 | — | | | — | |
| Z N. Zagórza p. Przem | — | 1·22 | | | | 9·00 | |
| Z Chyrowa p. Przemyśl | — | 1·22 | | 7·00 | | 9·00 | |
| Z Ławocznego, Pesztu, Miskolcza, Munkacza | — | | | 12·05 | 8·10 | — | |
| Z Hrebenowa, od 10go lipca do 31-go sierpnia | | | | — | — | 1·42 | |
| Ze Skolego i Stryja | — | | | 12·05 | 8·10 | 1·42 | 9·16 |
| Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj | — | | | 12·05 | 8·10 | 1·42 | |
| Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukar. i Jass | 9·50 | | | — | | | |
| Z Suczawy, Czortkowa, Woron., Kałusza, Słob. rung., Bukaresztu i Jass | — | | | 1.32 | | | |
| Z Suczawy, Radowiec, Berh. i Czudyna (każd. poniedziałku), Sopowa | — | | | 6·17 | | | |
| Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu | — | | | 7·37 | | | |
| Z Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską | — | | | 8·00 | 4·40 | | |
| Z Bełzca | — | | | — | 4·40 | | |
| Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze | 2·09 | 9·44 | | 8·02 | 4·33 | | |
| Z Podwołoczysk i Brodów na dworz. główny | 2·25 | 10·— | | 8·25 | 5·00 | | |
| Z Brzuchowic od 12 maja do 10 września | | | | | | 8·25 | |
| Z Zimnej Wody co święta i niedzieli aż do odw. | | | | | | 8·15 | |
| **Ze Lwowa odchodzą do:** | | | | | | | |
| Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina | 8·40 | 2·50 | 11·00 | 4·55 | 10·25 | 6·45 | |
| Warszawy | | | 11·00 | 4·55 | — | 6·45 | |
| Muszyny-Krynicy przez Tarnów tylko od 1-go czerwca do 30 września | | | | | | 6·45 | |
| Musz.-Kr. przez Tarnów | 8.40 | | 11·00 | 4·55 | | | |
| Chabówki przez Tarnów | | | 11·00 | | | | |
| Musz.-Kr. przez Rzeszów | | | 11·00 | | 10·25 | | |
| Chabówki przez Rzeszów | | | 11·00 | | | | |
| Rozwadowa i Nadbrzezia | 8·40 | — | 11·00 | 4·55 | | | |
| Rawy r. przez Jarosław | | 2·50 | — | 4.55 | | | |
| Mezö-Laborcz (Pesztu, Misk.) przez Przemyśl | | | | 4·55 | 6·45 | | |
| N. Zagórza przez Przem. | | | | 4·55 | 10·25 | 6·45 | |
| Chabówki prz. Przemyśl | | | | — | 10·25 | | |
| Chyrowa przez Przemyśl | | 2·50 | | 4·55 | 10·25 | 6·45 | |
| Ławocznego, Munkacza, Miskolcza, Pesztu | | | | 5·25 | 7·38 | | |
| Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia | | | | — | 9·33 | | |
| Skolego i Stryja | | | | 5·25 | 9·33 | 3·00 | 7·38 |
| Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj | | | | — | 9·33 | 7·38 | |
| Chyrowa przez Stryj | | | | 5·25 | — | — | |
| Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga | 6·15 | | | | | | |
| Suczawy, Słobody rung., Czudyna i Berhomethu co poniedz.; Radowiec | | | | | 10·35 | | |
| Suczawy, Jass, Bukar., Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpol. | | | | | 2·40 | | |
| Suczawy, Jass, Bukar., Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec | | | | | 10·30 | | |
| Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską | | | | 9·15 | 7·10 | | |
| Bełzca | | | | 9·15 | — | | |
| Podw. i Brodów z Podz. | — | 2·10 | 6·00 | — | 10·14 | 10·44 | |
| Podw. i Brodów z gł. dw. | — | 1·56 | 5·46 | — | 9.50 | 10·20 | |
| Brzuchowic od 12/5—10 września w dni powsz. | | | | | | 8·20 | |
| Brzuchowic od 12/5—10/9 w niedziele i święta | | | | | | 2·26 | |
| Zimn. wody od 12/5—10/9 | | | | | | 3·45 | |

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz. 5 m. 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo europejski = godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

7)

# MAFFIA

POWIEŚĆ

przez

**G. Le Faure'a**

(Tłumaczenie baronowej Zofii Hartingowej).

(Ciąg dalszy).

Młody człowiek, biegnąc, rzucił się ku gęstym zaroślom; nabił rewolwer i trzymał go w pogotowiu od wszelkiego wypadku. Naraz zatrzymał się, zachwiał i pochylił naprzód; energicznym wysiłkiem woli wyprostował się na chwilę, aby paść znów w tył z głuchym jękiem, bijąc rękoma powietrze.

Legł na ziemi bez ruchu

Wtedy ostre, dziwne jakieś gwizdanie, podobne do nawoływania drapieżnych ptaków, przeszyło ciszę boru, a daleki tętent galopu koni, unoszących powóz pani d'Evremond, ucichł na chwilę, aby dać się słyszeć ponownie, ale w odwrotnym kierunku. Powóz zawracał napowrót.

Wkrótce, o jakie dwieście metrów od miejsca, gdzie leżał d'Etrillac, ukazały się dwa błyszczące punkta latarni.

Stojąc w powozie, pochylona naprzód z ręką u czoła, hrabina Natalia zdawała się niespokojnie badać ciemności.

Ostry gwizd, podobny do pierwszego, lecz krótki i jakby rozkazujący, dał się znowu słyszeć w zaroślach.

— Stój! — rozkazała hrabina.

Stangret wprawną ręką osadził konie na miejscu. W tej chwili cień męzkiej postaci wyłonił się z pod drzew.

— To ty, Luiggi? — spytała po włosku hrabina, mimowoli rzucając się w tył.

— *Per Bacco!* — odparł zapytany tym samym językiem — a któż ma być, jeżeli nie ja?

Potem szybko dodał:

— I cóż?

— Jak to cóż?

— Gdzież jest?

— Ja nie wiem. Na odgłos strzału wyskoczył z powozu, a że Paoli puścił lejce koniom...

— Wyskoczył — mruknął mężczyzna. — Więc go strzał nie trafił?

— Owszem, patrz...

To mówiąc, pochyliła się naprzód, ukazując mu w świetle latarni ręce swoje, obciągnięte paliowemi rękawiczkami, całe zbryzgane krwią.

— To też dziwiłoby mnie, gdyby był mi uszedł — rzekł Włoch z widocznem zadowolnieniem.

— Dla czegożeś mnie przywołał?

— Żeby się dowiedzieć, u licha!...

I unosząc się gniewem, dodał:

— Więc gdyby nie to, poleciałabyś dalej jak szalona, zostawiając go tu, na drodze, gdzie jutro znalezionoby trupa...

Ona zaśmiała się.

— Cóżbyś chciał, żebym go odszukała, podniosła, posadziła przy sobie w powozie i zawiozła do Nowego Orleanu? Nie, mój drogi; takie sam na sam z nieboszczykiem nie uśmiecha mi się wcale.

— A jednak trzeba to zrobić.

— Żartujesz chyba?

— Nie pora na żarty. Pusta głowo, która nie przewidujesz, że jutro przyjdzie ci opisywać szczegóły śmierci d'Etrillaca i wytłómaczyć się z tego, jak mogłaś go zostawić rannego na drodze bez ratunku!

Pani d'Evremond zrozumiała siłę argumentu

— To dobrze — odparła krótko — idę.

Osunęła się na poduszki powozu i chciała wydać rozkaz stangretowi, aby jechał, gdy Luiggi zatrzymał ją

— Dokąd go zawieziesz?

— Tam... do pani Smither. Wypadek zdarzył się w pobliżu jej domu, wypada więc... Wszak jesteś mojego zdania, Luiggi?

— Zapewne.. ale jeżeli nie padł na miejscu...

— To prawda.. Jeżeli żyje jeszcze...

— No, to musi umrzeć i tyle... — zawistnie odparł Włoch. — Wtedy wypadek, zamiast o kilka kilometrów od willi Smithera, zdarzył się pod samym Nowym Orleanem, a to wytłómaczy, dla czego udałaś się wprost do miasta, aby prędzej mieć pomoc lekarską. Rozumiesz?

— Rozumiem. Ale ta podróż do miasta nie przyprawi go przecie o śmierć?

— A mnie to za nic liczysz? Byłoby to dziwne, żebyśmy we dwoje nie doprowadzili do końca tak szczęśliwie rozpoczętego dzieła.

Mówił, wsparty o latarnię, nogą dotykając stopnia powozu.

— Wsiadasz? — spytała.

— Nie; muszę być tam... O trzeciej będę przechodził koło twojego domu. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, pozostawisz zapaloną lampę za zasłoną okna.

— A jeżeli źle?

— W takim razie odchylisz zasłonę i zostawisz pokój w cieniu. Ale jestem pewny celności mojego strzału. Do zobaczenia.

To mówiąc, rzucił się w zarośla i znikł w ciemnościach.

Hrabina westchnęła z niezadowolnieniem i kazała wolno jechać.

Wychylona głową i ramionami naprzód, szukała miejsca, gdzie d'Etrillac wyskoczył z powozu.

— To tu — rzekł stangret, zatrzymując konie.

I wskazując batem olbrzymią brzozę, której biały pień odcinał się na tle ciemnego gąszczu otaczającej zieleni, dodał:

— Strzał padł w chwili, gdy mijaliśmy to drzewo.

Hrabina podniosła się na siedzeniu, szukając oczyma dokoła.

— Nie widzę nic — rzekła.

— Trzebaby poszukać — poradził Paoli — może leży gdzie niedaleko.

Pani d'Evremond wysiadła.

— Daj mi jedną latarnię, weź drugą i chodźmy — rozkazała krótko.

Gdy uszli kilka kroków w milczeniu, Paoli zatrzymał się i pokazał hrabinie ślady stóp na ziemi.

— Ot, tu wyskoczył — rzekł.

— Ale gdzież on się podział?

— Idźmy dalej jeszcze.

Schyleni oboje ku ziemi, szli wolno w ciemności wśród drzew ogradzających gościniec.

— Oto ślady krwi — odezwał się znowu Paoli.

Ciemne plamy zwilżały gdzieniegdzie ziemię, tworząc nawet w odstępach małe kałuże, w których nurzały się zwiędłe listki, spadłe z drzewa.

— To szczególne! — szepnęła sama do siebie hrabina, nie mogąc pojąć, co się stało z jej ofiarą.

Woźnica również wydawał się zdziwiony. Wyprzedził hrabinę, kierując się śladami krwi, z których wnosił o niebezpieczeństwie rany. Naraz wydał stłumiony okrzyk.

— Masz go? — zawołała hrabina, nadbiegając.

— Nie, ale niech pani patrzy. Tu upadł....

To mówiąc, wskazał jej miejsce, w którem na przestrzeni dwóch metrów trawa była zgnieciona, jakby pod ciężarem ciała, które legło na niej całą siłą.

— Widzi pani — rzekł, przyklękając na ziemi — upadł na plecy.

— Z czegoż to wnosisz? —

— Z tego oto zagłębienia, utworzonego przez głowę a tu, poniżej, przez łokcie, które się aż zaryły w ziemię.

— Tak, ale cóż się z nim stać mogło?

Paoli wzruszył ramionami.

— Prawdopodobnie musiał się podźwignąć.

— Czyżby miał siłę po temu?!

— Wnosząc z utraty krwi, należałoby sądzić, że nie; ale kiedy go nigdzie nie widać, trzeba i to przypuścić. Ten człowiek, to olbrzym; własną siłą może dokonać tego, czego inny nie byłby zdolny uczynić.

— Więc myślisz, że uciekł?

— Nietylko myślę, ale jestem tego pewny. Zresztą, widzi pani? ot, tu... ślady stop, które nikną w zaroślach...

Hrabina, zgięta w pół ku ziemi, krzyknęła:

— Ależ to nie są ślady nóg Rajmunda d'Etrillaca! To są ślady bosych nóg, odmienne zupełnie od tamtych... Patrz!

— Ktoś widocznie wszedł nam w drogę — zamruczał Włoch.

— Ale kto? — badała niespokojnie hrabina.

— Gdybym wiedział kto, odpowiedziałbym pani, że to jest człowiek, który już przestał istnieć — głuchym tonem groźby odparł Paoli.

Milczał chwilę, namyślając się, potem rzekł:

— Zapewne to jakiś leśny zbój, albo złodziej zwierzyny, zwabiony na miejsce wystrzałem. Musiał wykraść trupa, aby go obedrzeć i złupić.

Pani d'Evremond uspokoiła się nieco.

— Zresztą, jeżeli pani chcesz, możemy przetrząsnąć zarośla...

— Na co? — odparła hrabina. — Albo tak było, jak powiadasz, albo d'Etrillac powlókł się dalej, aby zamrzeć w jakim rowie. Zrobiliśmy, cośmy mogli, a teraz trzeba nam co prędzej wracać do Nowego Orleanu, w celu zawiadomienia policyi.

To mówiąc, wsiadła do powozu, otulając się koronkami. Paoli wskoczył na kozioł, a konie galopem ruszyły z miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Odpowiedzialny redaktor Ludwik Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.